CZWARTEK
13 lutego 1947 roku
Nr 43 (716) Rok III

Dziennik Zachodni

Wydanie ABCD
Cena 3 zł

Klęska zimy w Europie

Armia, flota i lotnictwo

w pogotowiu, by nieść pomoc ludności Anglii

Tegoroczna zima stała się klęską dla Europy. Nie notowane od lat śnieżyce i mrozy zahamowały normalny tok życia w wielu krajach, zwłaszcza w krajach północnych.

Najbardziej dotychczas ucierpiała Anglia, gdzie na skutek ostrej zimy uległ kompletnej dezorganizacji transport, a zaopatrzenie ludności w środki opałowe, a w związku z tym i w światło, zostało ograniczone do minimum.

Wiadomości otrzymane ostatnio nie wróżą polepszenia sytuacji Wprost przeciwnie — donoszą o zbliżaniu się do brzegów kontynentu nowych gór lodowych, w związku z czym należy oczekiwać dalszej fali mrozów, dochodzących do 40 stopni poniżej zera. Na szczęście meteorolodzy przewidują, iż mrozy te szybko ustapia.

Warszawa (obsł. wł.) Ze wszystkich stron kraju napływają wiadomości o dużych opadach śnieżnych, które spowodowały wielkie trudności w komunikacji kolejowej i autobusowej.

Władze wydały już odpowiednie zarządzenia.

W pracach nad oczyszczaniem dróg i torów biorą udział pogotowia cywilne i wojskowe.

Taki stan panuje w całej Europie.

Sygnalizują, że należy się spodziewać nowej fali mrozów.

Warszawa (obsł. wł.) Ze wszystkich części Europy nadchodzą wiadomości o poważnych skutkach złej pogody.

We Włoszech niebywałe od szeregu lat znaczne ilości kry na rzekach spowodowały zerwanie mostu w pobliżu miejscowości Piacenzza.

We Francji sądy zawiesiły swe czynności na skutek braku opału.

W Danii zamarzły prawie wszystkie rzeki i kanały.

W St. Zjednoczonych przerwało pracę szereg fabryk na skutek trudności w transporcie, spowodowanych złą pogodą.

Około 200 tysięcy robotników pozostaje wskutek tego bez pracy. W słynnej miejscowości Miami na Florydzie znanej z łagodnych warunków klimatycznych spadł w ciągu poniedziałku śnieg.

Berlin. (PAP) Wskutek surowej zimy, pokryły się lodem prawie wszystkie śródlądowe drogi wodne w Niemczech. Rzeki niezupełnie zamarznięte zablokowane są gęstą krą.

Londyn. (obsł. wł.) Brytyjskie ministerstwo opału podało we wtorek do wiadomości, że ograniczenia w dopływie prądu elektrycznego jakimi od poniedziałku objęto około dwie trzecie kraju dały w ciągu pierwszego dnia oszczędność wynoszącą 22.550 ton węgla, co równa się 33% spożycia węgla w dniu poprzednim. Pomimo to istnieją wątpliwości, czy zapasy węgla w elektrowniach wzrosły **wobec niezwykłych trudności w transporcie oraz produkcji** spowodowanych złą pogodą.

Komunikat ministerstwa opału dodaje, że wobec braku nadziei zwiększenia produkcji i dostaw węgla w najbliższej przyszłości i **w związku z zapowiedzią utrzymywania się takiego stanu pogody w ciągu nadchodzących dni, ministerstwo widzi się zmuszone wydać ostrzeżenie o możliwości rozciągnięcia ograniczeń na całą Wielką Brytanię za wyjątkiem niektórych części północnej Szkocji.**

Bieżące dostawy węgla są niezwykle utrudnione a czasami wprost uniemożliwione na skutek surowych mrozów i niebywałych zawiei śnieżnych.

Przypuszcza się, że wydobycie węgla w przyszłym tygodniu będzie jeszcze bardziej utrudnione, jeżeli pogoda nie ulegnie poprawie.

Gabinet brytyjski rozważał we wtorek możliwość zastosowania nadzwyczajnych środków zmierzających do zlikwidowania obecnego kryzysu węglowego. Brytyjskie ministerstwo spraw wojskowych wydało polecenie do wszystkich oddziałów, aby utrzymywały w stałej gotowości wszystkie stojące do dyspozycji środki transportowe dla przewozu węgla.

Podobne polecenie otrzymała także część okrętów wojennych w portach brytyjskich. W ciągu wtorku łodzie podwodne zaopatrywały w węgiel statki znajdujące się w dokach.

We wtorek przed południem ogłoszono w Londynie nowe zarządzenie dotyczące zmniejszenia objętości dzienników, które od środy ukazywać się będą w wielkości w jakiej wychodziły do września 1946 r. Wszystkie periodyki brytyjskie nie będą się mogły ukazać co najmniej w najbliższych dwóch tygodniach. Wprowadzono również daleko idące ograniczenia w ruchu kolejowym, autobusowym i kolejce podziemnej.

Londyn. (PAP). Gabinet brytyjski na posiedzeniu poświęconym sprawie kryzysu węglowego rozważał m. in. możliwość użycia wojskowych miotaczy ognia do oczyszczania drogi przez zwały śniegu, ażeby w ten sposób zabezpieczyć dostawę węgla do elektrowni. Jest to jeden tylko z licznych środków nadzwyczajnych, jakie rząd brytyjski bierze pod uwagę celem opanowania sytuacji. Jak słychać, armię, marynarkę i lotnictwo wezwano do trwania w pogotowiu, ażeby w razie potrzeby okazać wszelką potrzebną pomoc wprowadzając do akcji torowania szlaków komunikacyjnych pojazdy wojskowe.

Londyn. (obsł. wł.). Samoloty RAF usiłować będą w dniu dzisiejszym zrzucić żywność do wsi odciętych od **świata z powodu nawałnicy śnieżnej.** Wsie te znajdują się w Szkocji. Na terenie Wielkiej Brytanii około 100 dróg zostało zamkniętych przez opady śnieżne.

Donoszą z Duesseldorfu, że samoloty RAF będą również zrzucać bomby na Ren, celem rozbicia lodu. W okolicach Lorelei tafla lodowa posiada długość **ponad 45 km.** (gp)

Po podpisaniu traktatów pokojowych

Nowe granice państw

Depesze min. Bevina do byłych satelitów osi

Paryż (PAP). — Ze względów technicznych traktaty pokojowe wejdą w życie w różnych okresach, zależnie od daty ich ratyfikacji. Zmiany terytorialne, które traktaty wprowadzają do mapy Europy, biorąc ogólnikowo, ograniczają się do ustąpienia przez Finlandię i Rumunię ziem pogranicznych Związkowi Radzieckiemu, przekreślenia zmian terytorialnych, wprowadzonych w czasie wojny z inicjatywy Niemiec i ustąpienie przez Włochy niewielkich obszarów Francji, dość znacznych terytoriów Jugosławii oraz utworzenia wolnego obszaru Triestu.

Poza tym Włochy tracą wyspy Dodekanezu na rzecz Grecji, uznają niepodległość Albanii i zrzekają się wszystkich praw i tytułów do swych dawnych kolonii w Afryce.

Ostatni etap oficjalnego przywrócenia pokoju w całej Europie, z wyjątkiem Niemiec i Austrii, nastąpi w 90 dni po ratyfikacji 5 traktatów pokojowych przez ostatnie mocarstwo, wchodzące w skład Wielkiej Czwórki i złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych w sekretariacie rady ministrów spraw zagranicznych. Rząd brytyjski złoży kopie traktatu w sekretariacie parlamentu, i o ile nie zostaną zgłoszone ważne wnioski w Izbie Gmin i żaden z posłów nie zażąda przeprowadzenia dyskusji, będą one uważane automatycznie za ratyfikowane po upływie 20 dni.

Ratyfikacja w Stanach Zjednoczonych wymaga przedstawienia traktatów pokojowych Senatowi.

Stanowi to najdłuższą procedurę ze wszystkich innych procedur, stosowanych przez państwa sojusznicze.

Londyn (PAP). Minister Bevin wysłał depeszę do 5 krajów, z którymi podpisano traktaty pokojowe. W depeszach do Włoch, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Finlandii, minister Bevin pisze, że przyszłość wymaga skoncentrowanego wysiłku, dobrej woli i wielkiej cierpliwości ze strony zmęczonych wojną ludzi.

Skoro będziemy otrzymywali o sobie wzajemnie sprawiedliwe i bezstronne wiadomości — oświadcza Bevin — stworzymy tym samym podstawę, na której ugruntujemy wzajemne porozumienie. Przywrócenie normalnych stosunków między narodami, powinno być poważnym krokiem naprzód w kierunku odbudowy gmachu powojennego świata.

W depeszach do Rumunii i Bułgarii Bevin wyraził ponadto nadzieję, że państwa te będą przyjaźnie współpracowały ze sobą.

W depeszy do Węgier Bevin przesyła życzenia, by ten zniszczony wojną kraj rychło się odbudował.

Bunt więźniów w Rangunie

Londyn (PAP). Jak donosi agencja Reutera, w więzieniu w Rangunie wybuchł bunt więźniów. Więźniowie, którzy usiłowali zbiec, zaatakowali straż, która oddała kilka strzałów do zbuntowanych. 7 więźniów zostało zabitych, ok. 20 odniosło rany.

Młodzież szkół śląskich

potępią morderców Jana Stachowiaka

Katowice. W związku z mordem, dokonanym w Poznaniu na instruktorze ZWM, Janie Stachowiaku, odbyło się w ostatnich dniach na terenie szkół śląskich szereg zebrań i wieców manifestacyjnych, na których młodzież szkolna jednogłośnie uchwalała rezolucje, potępiające mord, oraz nieodpowiedzialne czynniki, pchające młodzież do walki bratobójczej.

Zebrania takie odbyły się m. in. w Państw. Gimnazjum i Liceum im. Staszyca w Sosnowcu, w Państw. Szkole Przemysłowej w Sosnowcu, w prywatnym Gimnazjum i Liceum dla dorosłych OM TUR w Katowicach, w Państw. Szkole Budownictwa w Bytomiu, w Państw. Liceum i Gimnazjum Muzycznym w Katowicach, w Państw. Szkole Zawodowej Żeńskiej w Katowicach, w I Państw. Gimnazjum i Liceum Męskim w Zabrzu, w Państw. Liceum i Gimnazjum w Katowicach, w prywatnym Gimnazjum katolickim męskim im. św. Jacka w Katowicach, w Miejskim Gimnazjum i Liceum Żeńskim w Katowicach, w Państw. Gimnazjum i Liceum Żeńskim w Katowicach, w Państw. Szkole Zawodowej Żeńskiej i w Państw. Szkole Gospodarczej w Katowicach.

Obrady wiceministrów spraw zagranicznych

Sowiecki i amerykański punkt widzenia

na sprawę Austrii

Londyn (ob. wł.). Obrady konferencji wiceministrów spraw zagranicznych były poświęcone dyskusji nad raportem podkomisji politycznej, utworzonej dla opracowania warunków pokoju z Austrią. Raport ten zawiera 10 punktów. Artykuł 8 przewiduje środki, jakie należy zastosować celem uniemożliwienia ewentualnego anschlussu. W związku z tym punktem istniały dwie wersje opracowane przez podkomisję, jedna rosyjska, druga anglo - francuska, obie zbliżone, wyrażające tą samą myśl innymi słowami. Stany Zjednoczone były za koncepcją anglo - francuską, z wyjątkiem ostatniego zdania, odnoszącego się do pangermanizmu, głoszącego, że rząd austriacki zobowiązuje się do wzbronienia wszelkiej propagandy na rzecz zjednoczenia ekonomicznego i politycznego z Niemcami, a także wszelkiej propagandy, w jakiej by to nie było formie, na rzecz pangermanizmu.

W tym miejscu doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy delegatem amerykańskim, Geraldem Markiem Clark, a delegatem sowieckim Gusiewym, który wyraził się, że zabraniając rządowi austriackiemu propagandy na rzecz pangermanizmu, z chwilą gdy nie chodzi o gospodarcze i polityczne zbliżenie z Niemcami wkracza się w sprawy wewnętrzne Austrii. G. M. Clark oświadczył, że takie postawienie sprawy mogłoby dać możność rządowi sowieckiemu do interwencji w sprawy austriackie. Gusiew zaprotestował ostro przeciw atakowi, skierowanemu pod adresem jego rządu. W ostatecznej formie raport wejdzie pod obrady w sobotę. (is)

Wybory w Z.S.R.R.

Zwycięstwo bloku komunistów i bezpartyjnych

Moskwa. (PAP) Centralna komisja wyborcza podała do wiadomości, że we wszystkich 752 okręgach wyborczych Federacji Rosyjskiej wybrani zostali deputowani do Rady Najwyższej, wystawieni przez Blok Komunistów i Bezpartyjnych. Według wstępnych danych komisji wyborczych na Ukrainie procent głosujących sięga ponad 98. W Białorusi w głosowaniu wzięło udział 99 procent, w Gruzji głosowało 99 procent uprawnionych do głosowania, w Azerbejdżanie 99 proc. W stalinowskim okręgu wyborczym w Moskwie, gdzie kandydował do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej generalissimus Stalin, wszyscy wyborcy co do jednego oddali głosy na wodza Narodu Radzieckiego. W dzielnicy Kijowa, gdzie generalissimus Stalin kandydował do Rady Najwyższej Ukrainy, również wszyscy wyborcy bez wyjątku głosowali jednomyślnie na Stalina. 100 proc. głosów oddali na Stalina wyborcy w Jerywaniu, stolicy Armenii, oraz w Baku.

Cała prasa radziecka poświęca artykuły wstępne wielkiemu zwycięstwu wyborczemu Bloku Komunistów i Bezpartyjnych.

Abd el Krim zostanie zwolniony

Paryż (ob. wł.). Rząd francuski powziął decyzję uwolnienia słynnego swego czasu powstańca marokańskiego Abd el Krima, który znajduje się obecnie internowany na wyspie La Reunion. Hiszpański minister spraw zagranicznych wystosował w tej sprawie notę protestacyjną do rządu francuskiego, w której podkreśla, że rząd francuski zobowiązał się w lipcu roku 1926 umówić się z rządem hiszpańskim co do **losu Abd el Krima.** Zdaniem hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych decyzja uwolnienia powstańca marokańskiego jest zerwaniem **umowy międzynarodowej.** (gp)

Małe państwa będą dopuszczone do dyskusji

nad traktatem pokojowym z Niemcami

Londyn. (ob. wł.). Zastępcy czterech ministrów spraw zagranicznych obradowali w dniu wczorajszym w nieogrzanej sali w Lancaster House. Debaty w sprawie traktatu pokojowego z Austrią miały przebieg pomyślny. 6 punkt. z zawartych w projekcie 10 punktów zostało uchwalonych. W czasie debaty nad traktatem pokojowym z Niemcami delegat radziecki Gusjew zawiadomił zastępców ministrów, iż rząd radziecki **postanowił rozszerzyć swój projekt traktatu z Niemcami oraz dopuścić do dyskusji nad nim małe państwa, które brały udział w walce z hitleryzmem.** Gusjew nie mógł jeszcze podać dokładnych danych odnośnie nowego projektu, lecz decyzja rządu radzieckiego została **przychylnie przyjęta przez zastępców ministrów, gdyż zgadza się ona z szerokiemi projektami Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych.** Gen. Mac Clark wysunął następnie propozycję zwołania nowej konferencji zastępców **w cztery tygodnie po konferencji moskiewskiej.** Do tej konferencji dopuszczeni zostaną przedstawiciele **osiemnastu małych państw, które brały udział w walce z Niemcami.** Delegat amerykański jest również zdania, iż do tej konferencji powinni być dopuszczeni **przedstawiciele niemieccy.** (?)

Żadna decyzja nie została powzięta **co do propozycji amerykańskiej i debaty zostały odroczone na późniejszy termin.** (gp)

Berlin. Na międzynarodową konferencję spółdzielców w Zurychu zostali zaproszeni również Niemcy, którzy wyślą 2 przedstawicieli. W ubiegłym tygodniu bawiła w Niemczech delegacja spółdzielców zagranicznych w celu zapoznania się z ruchem spółdzielczym w Niemczech.

Ci, którzy „kochali" Warszawę

Spowiedź Fischera i Meissingera

Widzieli rozkład i zdziczenie – lecz nie mogli opuścić partii

Warszawa (PAP). Oczekiwana z tak dużym zainteresowaniem konfrontacja pomiędzy Buehlerem a von dem Bachem nastąpiła wczoraj.

Po konfrontacji, która zasadniczo nie wniosła nic nowego do sprawy, zeznawał jeszcze dodatkowo Buehler. Ten klasyczny świadek odwodowy „wybielał" Fischera ze wszystkich sił, w zakończeniu zaś swoich zenań oświadczył, że Fischer tak bardzo „kochał" swoją Warszawę, że nigdy w Krakowie nie przebywał ani chwili dłużej, niż było to konieczne ze względów służbowych.

To kapitalne oświadczenie budzi na sali zrozumiałą wesołość.

Wczorajszy dzień procesu upływa pod znakiem znamiennych oświadczeń oskarżonych, które spowodowało pytanie ławnika, Jana Nepomucena Millera.

Zwracając się do osk. Fischera ławnik Miller mówi, że widział na jego twarzy przejawy głębokiego wzruszenia, a nawet łez, gdy biegli opisywali okropności obozów koncentracyjnych i likwidacji getta. — Nie wątpię, że były to szczere przejawy żalu i współczucia. Wiadomo mi jednak, że oskarżony był długoletnim członkiem partii narodowo - socjalistycznej, zapytuję więc oskarżonego czy jego stosunek do programu i taktyki partii podlegał zmianom, a jeżeli tak, to czym się ta wewnętrzna metamorfoza oskarżonego tłumaczy.

Osk. Fischer odpowiada, iż uczucie ludzkie, jego zdaniem nic nie miało wspólnego z programem politycznym. Jako młody człowiek, student - socjalista, znający z bliska nędzę mas, wstąpił do partii, gdyż, będąc jednocześnie nacjonalistą, sądził, że w programie NSDAP zlały się te dwie tendencje. Sądził, że wszystkie sprzeczności wewnętrzne w narodzie za pomocą tej partii zostaną rozwiązane — a był wtedy idealistą. Pierwszego wstrząsu jego wiara w narodowy socjalizm doznała w okresie sprawy Roehma, potępił ją jako czyn bezprawny, ale z partii nie wystąpił i z przekory pozostał w SA. Przyszła wojna. Jako prosty szeregowiec i jako Niemiec musiał spełnić swój obowiązek. Widział rozkład i zdziczenie w Wehrmachcie i supremację władzy gestapo. W latach 1942—43 doszedł do wniosku, że cała polityka wschodnia Niemiec jest fałszywa. Był przeświadczony, że narody słowiańskie są silniejsze od narodu niemieckiego. Jako kierownik partii dążył do tego by trzymać ją na uboczu od wszystkich wydarzeń i skierować jej działalność po linii pomocy dla Niemców, którzy tu byli. Przez to popadł w niełaskę i po powstaniu warszawskim na nalegania Monachium został złożony z urzędu, jako dowódca partyjny. Ale już przed tym odseparował się od partii i był zdecydowany po wojnie zupełnie porzucić życie polityczne.

Z kolei ławnik Miller kieruje pytanie o podobnej treści do osk. Meissingera, powołując się na jego słowa, iż nie aprobował on taktyki eksterminacyjnej gestapo i dlatego przedłużał celowo swoją chorobę, a w r. 1940 udał się do Tokio.

Meissinger opowiada, jak dostał się w ogóle do partii po złamaniu oporu w Bawarii przez narodowy - socjalizm. Opór stawiała również policja bawarska, której członkiem był oskarżony. Himmler, po opanowaniu prezydium policji 9 marca 1933 r., wezwał oskarżonego wraz z paroma kolegami i zapytał, czy podejmie się pracy oczyszczenia partii od wewnątrz z niepożądanych elementów, jako fachowiec i członek policji kryminalnej.

Meissinger podjął się tego zadania, gdyż poszerzało ono jego zainteresowanie fachowe. Stanął na czele referatu, który oficjalnie nazywał się „Nadużycia kryminalne w partii i jej rozgałęzieniach", a równocześnie został kierownikiem centrali Rzeszy dla zwalczania zboczeń seksualnych. W Monachium tak samo jak jego koledzy otrzymał kartę członkowską NSDAP, nigdy zresztą nie prosząc o przyjęcie go do partii. Intensywnie rzucił się w wir pracy. Setki funkcjonariuszy usunął z ich placówek, względnie umieścił w więzieniach. Obalił 7 gauleiterów, wśród nich Streichera. Przekonał się jednak wkrótce, że najwięksi zbrodniarze nie byli karani, a do poszczególnych spraw w ogóle nie miał dostępu. On, Meissinger w każdym razie nie był zwolennikiem partii, ale fakt, że wiedział o wszystkich jej skandalach, nie pozwolił mu już nigdy na opuszczenie szeregów partii, gdyż zagrażało to jego życiu. Oskarżony mógłby podać całą listę osób zlikwidowanych przez Heidricha tylko dlatego, że usiłowali oddalić się od gestapo. Mimo, że ci ludzie posiadali tylko ułamek tych wiadomości, które posiadał Meissinger. Był zdecydowany, jeśli uda mu się wyjechać za granicę, nigdy więcej nie wracać do Rzeszy.

Mobilizacja aparatu przeciwpowodziowego

Bydgoszcz (PAP). — Obfita w opady śnieżne zima, budzi na Pomorzu duże zaniepokojenie wśród czynników powołanych do akcji przeciwpowodziowej. — Celem zmniejszenia niebezpieczeństwa powodzi, dyrekcja dróg wodnych w Gdańsku mobilizuje wszystkie lodołamacze, których remont będzie ukończony w ciągu lutego. Lodołamacze ruszą w górę Wisły, aby wyłamywać t. zw. rynny w lodzie, by nadchodząca kra mogła nimi swobodnie odpłynąć do morza. Władze wojskowe zainstalowały wzdłuż Wisły radiostacje polowe oraz uzupełniły telefonami polowymi brakujące połączenia lokalne.

Plan odbudowy moralnej

„Tryumf Hitlera zza grobu polega na zdeprawowaniu i zdemoralizowaniu człowieka" — powiedział wicemin. sprawiedliwości Leon Chajn. I zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż jednym z najcięższych następstw okupacji niemieckiej jest zanik w społeczeństwie poczucia moralności, nagminny analfabetyzm prawny, co więcej, rozkład elementarnych podstaw współżycia ludzi między sobą.

Hitleryzm bowiem „Działał nie tylko metodą rozboju, ale i metodą zatrucia. Prawicą, zbrojną w żelazną pięść, powalał obrońców Człowieka, gdy lewicą grzebał w ciemnych zakamarkach duszy ludzkiej, w tradycyjnych jej rupieciarniach, kloakach i śmietnikach. Zarażał wszystko, czego tknął, swym trądem".

Że istotnie zaszczepiony przez hitleryzm rozkład moralny społeczeństw grozi katastrofą nie potrzeba bliżej udowadniać. Przestępstwa przeciw życiu i zdrowiu (na terenie samych Katowic i najbliższej okolicy władze sądowe przeprowadziły w 1946 r. ponad 150 sekcyj zwłok), przestępstwa przeciw mieniu (wszelakiego rodzaju rozboje, kradzieże, oszustwa, przestępstwa urzędnicze) itd. szerzą się w sposób niepokojący.

Oczywiście wiele w tym kierunku zrobiono. Nie można wysiłków na tym odcinku pominąć milczeniem. Powołanie do życia sądów doraźnych, komisyj specjalnych do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, przekazanie pewnych spraw jurysdykcji sądów wojskowych, a w związku z tym podniesienie sankcyj karnych, zahamowało w pewnej mierze rozrost przestępczości, ale w sposób niedostateczny.

Stąd wniosek, iż najbardziej surowe sankcje karne same przez się nie są w stanie powstrzymać fali przestępczości. Należało by zatem sięgnąć w skali ogólnopaństwowej, do arsenału wypróbowanych już nieraz środków wychowawczych itp. W tym sensie walka o poziom moralny miałaby podwójny charakter: a) profilaktyczny, zmierzający drogą wychowania społeczeństwa do zapobiegania przestępstwom, b) represyjny, przejawiający się w ściganiu i karaniu już popełnionych przestępstw. Oczywiście akcja wychowawcza musiała być powszechna i planowa, jak zresztą każda akcja mająca mieć widoki powodzenia. Stąd krok tylko do opracowania i wprowadzenia w życie **planu** w najszerszym słowa znaczeniu, **odbudowy moralnej społeczeństwa.** Oczywiście dużą rolę w opracowaniu i wprowadzeniu w życie planu odbudowy moralnej społeczeństwa miałaby szkoła, kościół, sekcje oświatowo-wychowawcze partyj politycznych, związków zawodowych itd.

Konieczność odrodzenia powagi i odbudowy autorytetu moralnego prawa, wychowania w duchu dyscypliny społecznej (jednym słowem praworządności) będzie jednym z celów planu odbudowy moralnej społeczeństwa **(sugestywna i dydaktyczna rola prawa w ustroju demokratycznym wysunąć się musi na plan pierwszy).**

Jest jasnym, iż plan odbudowy moralnej społeczeństwa nie tylko zazębiałby się z Trzyletnim Planem odbudowy gospodarczej, **ale byłby cementem moralnym, trwałą podstawą osiągnięć na polu gospodarczym.**

Koordynacja wysiłków w kierunku odbudowy moralnej i gospodarczej jest nakazem chwili (w przeciwnym razie trudno będzie mówić o realnych sukcesach nad rekonstrukcją naszego życia gospodarczego).

Przypadł nam w udziale do spełnienia historyczny dział wielowiekowej twórczości narodu; mamy nie tylko stworzyć znowu państwo, pchnąć je o dziesiątki lat naprzód itd., ale przede wszystkim wychować jego obywateli. Jest to zadanie, któremu warto poświęcić życie.

I nie jest wykluczone, iż przyjdzie kiedyś czas, iż, jak w państwach skandynawskich na więzieniach powiewać będą białe flagi jako widomy znak, iż więzienia są puste, a społeczeństwo zdrowe moralnie (Gronowski).

Artur Bubik.

Nie powtórzy się rok 1929

USA nie obawiają się depresji

San Francisco. (obsł. wł.) Amerykański sekretarz skarbu John Snider wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, iż Stany Zjednoczone przeżywają obecnie okres pomyślnej koniunktury gospodarczej, czego dowodem jest wysoki poziom produkcji i zatrudnienia oraz ogólny wzrost dochodu społecznego.

Gospodarka amerykańska — mówił dalej Snider — wyszła zwycięsko z okresu próby i system wolnej inicjatywy prywatnej raz jeszcze dowiódł swej żywotności i sprężystości. Stany Zjednoczone weszły w rok 1947 jako mocny i zdrowy organizm gospodarczy. Wszelkie wyrażane w niektórych kołach obawy depresji okazały się nieuzasadnione. Powodem tego jest nie tylko wysoki obecnie poziom produkcji amerykańskiej i wysokość zatrudnienia całego narodu, ale również obudzenie się w Stanach Zjednoczonych silnego poczucia świadomości społecznego działania, który stworzył dobrze funkcjonujący system ubezpieczeń społecznych, działający jako „klapa bezpieczeństwa" w trudnych okresach gospodarczych.

Nawiązując do nieuzasadnionych obaw możliwej depresji w Stanach Zjednoczonych, sekretarz skarbu oświadczył: **Ameryka nie została zbudowana na obawach, Ameryka została zbudowana na odwadze, fantazji i niezachwianej decyzji dokonania tego, co dokonanym być musi. Toteż dzisiaj nie ma powodu do obawy. Rok 1947 to nie jest rok 1929. Wówczas w tym niefortunnym okresie doszło do zmniejszenia dochodu społecznego, co pociągnęło za sobą zmniejszenie popytu na artykuły przemysłowe, to zaś z kolei doprowadziło do zmniejszenia produkcji i zatrudnienia w przemyśle.** Krach giełdowy i załamanie się systemu bankowego w roku 1929 — to były dalsze objawy ówczesnej depresji. Sytuacja dzisiejsza jest zgoła odmienna i rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Walki w Chinach

rozgorzały na nowo

Pekin. (obsł. wł.) Walki w Chinach na nowo rozgorzały. Według doniesienia agencji France Presse silna grupa komunistyczna licząca około 3.000 żołnierzy uderzyła w dniu wczorajszym na miasto Tung-Czow, stanowiące ważne centrum gospodarcze prowincji Hopei. Należy nadmienić, że miasto jest położone w odległości 17 kilometrów na wschód od Pekinu. Oddziały komunistyczne opanowały całkowicie miasto, zajmując równocześnie wszystkie ważne pod względem strategicznym obiekty.

Nie minęło 20 godzin, a przybyły z trzech różnych kierunków silne grupy pancerne należące do jednostek chińskiej armii rządowej.

W centrum miasta rozgorzały niezwykle zaciekłe walki, podczas których oddziały komunistyczne były zmuszone się wycofać. Siedziba partii rządowej została podczas operacji wojskowych spalona, jak również szereg innych budynków publicznych. Około 100 żołnierzy rządowych poniosło śmierć. (pf)

Premier Czechosłowacji Gottwald oświadczył:

„Wysuwanie obecnie żądań wobec Polski

uważam za krótkowzroczność polityczną"

Praga (PAP). W miesięczniku czeskim „Svietowe Rozhledy", poświęconym zagadnieniom polityki międzynarodowej, pojawił się wywiad z premierem Czechosłowacji — Gottwaldem.

W wywiadzie tym premier Gottwald stwierdził, iż głównym celem czechosłowackiej polityki zagranicznej jest zagwarantowanie państwu niepodległości i bezpieczeństwa. Gwarantami tego bezpieczeństwa są sojusz ze Zw. Radzieckim i ścisła współpraca z pozostałymi narodami słowiańskimi.

Wszystkie narody słowiańskie, podobnie jak Czesi i Słowacy — powiedział premier Gottwald — widzą swego największego wroga w imperializmie niemieckm, a obrońcę swej wolności i niepodległości w Związku Radzieckim. Współpraca narodów słowiańskich otwiera szerokie perspektywy w dziedzinie rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Leży w interesie każdego z państw, aby jedność narodów słowiańskich była najściślejsza, a stosunki między nimi jak najbardziej przyjazne. Jedność narodów słowiańskich, zwyciężywszy hitleryzm, przyczyni się do ugruntowania pokoju.

Zapytany, co sądzi o granicach na Odrze i Nysie, premier Gottwald oświadczył:

Sprawa ta jest również i dla nas niezwykle ważną. Nie chodzi tu bowiem tylko o granice Polski, lecz o granice całej Słowiańszczyzny. Trwałe granice narodów słowiańskich wobec Niemiec są jednym z warunków skutecznej obrony przeciwko nowemu „Drang nach Osten", a tym samym zabezpieczeniem przed nową agresją niemiecką. Wysuwanie w obecnej chwili żądań wobec Polski uważam za krótkowzroczność polityczną — powiedział premier Gottwald. Nie znaczy to jednak, iż rezygnujemy ze swych postulatów, lecz sprawę tę załatwimy między sobą i zarówno my, jak i Polacy będziemy musieli zdokumentować, iż istotnie i właściwie pojmujemy solidarność słowiańską.

Zaginął samolot brytyjski

wiozący ewakuowane kobiety i dzieci z Palestyny

Londyn (obsł. wł.) Ewakuacja brytyjskiej ludności cywilnej z Palestyny trwa nadal. Kilka samolotów transportowych z ewakuowanymi, udało się już przez Francję do Londynu, przy czym o jednym z nich władze nie posiadają żadnych wiadomości, gdyż jak dotąd nie pojawił się on jeszcze w Londynie. Znajdowało się w nim 25 kobiet i 15 dzieci. „Skaymaster" — gdyż taka była jego marka — już w czasie przelotu nad Włochami nie dał żadnego znaku, a stacja telegraficzna w Gloucester również nie otrzymała żadnej wiadomości z samolotu. (gp)

Papen sam sfałszował

testament Hindenburga

Stuttgart. (obsł. wł.) Podczas wczorajszej rozprawy przed tutejszą „Spruchkammer" oświadczył v. Papen ze łzami w oczach, że mógł by był prowadzić spokojne życie, gdyby nie przeparta chęć „przesłużenia się ojczyznie". Na wywody te oświadczył przewodniczący izby dr. Sachs, że v. Papen miesza widocznie pojęcia ‚ojczyzny' z ‚partią', w której na wyłącznych usługach pozostawał. Podczas rozprawy udowodniono Papenowi, że wywarł decydujący wpływ na Hindenburga i maczał **ręce w aferze z jego testamentem politycznym,** w którym Hindenburg proponował jako swego zastępcę Hitlera. Okazuje się obecnie, że fałszerstwa testamentu politycznego nie dokonał sam Hitler, lecz Papen. (K)

130 pasażerów zginęło

Pożar na statku

Hong-Kong (obsł. wł.) W porcie Hong-Kongu wybuchł nagle pożar na statku „Alom", na którym znajdował się ładunek bawełny i papieru, które jako materiały łatwopalne przyczyniły się jeszcze do spotęgowania pożaru. W ciągu 10 minut cały okręt stanął w płomieniach, a pasażerowie chroniąc życie zmuszeni byli skakać do wody. Kapitan „Alonu" twierdzi, iż na okręcie znajdowało się od 200 — 300 pasażerów. Dotychczas znaleziono 130 trupów, co stało się z resztą — nie wiadomo. (gp)

Nowe prowokacje niemieckie

Morawska Ostrawa. Niemcy zdobyli się na nowy wyczyn prowokacyjny wobec Polski. Oto ostatnio wysyłają oni poza granice okupowanej b. Rzeszy wagony z oznaczeniem fikcyjnej Dyrekcji Kolejowej z terenów, **przyłączonych do Polski.** I tak na wagonach niemieckich, krążących po Czechosłowacji, spotyka się napisy w rodzaju: **DR, Danzig, DR. Breslau, Dr. Oppeln.** Wagony te posiadają świeże napisy, co świadczy o tym, że prowokacja **należy do rzędu nowych wyczynów niemieckich.**

Na marginesie tego zaolziański „Głos Ludu" wyraża zdziwienie, że takie wagony kursują po Czechosłowacji i zapytuje: „Czy nie byłoby lepiej odesłać te wagony do miejsc ich właściwego przeznaczenia — **do Gdańska, Wrocławia i Opola?"** (w)

Dzieci spowodowały katastrofę kolejową

Walton. (obsł. wł.) W Walton, w stanie Indiana, miała ostatnio miejsce katastrofa kolejowa, w której 4 osoby zostały zabite, 27 rannych. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, iż sprawcami katastrofy **było dwoje dzieci w wieku od 10 do 12 lat.** Chłopcy przyznali się do winy. Z opowiadania ich wynika, iż bawiąc się położyli na szynach kolejowych zwój drutu, ważący około 90 kg, co stało się przyczyną **wykolejenia się pociągu.** (gp)

Goebbels bez maski (II)

Sensacyjny pamiętnik

Pomysły Goebbelsa w sprawie ZSRR

W dalszym ciągu drukujemy za „Le Figaro" wyjątki z sensacyjnego pamiętnika H. Semmlera — sekretarza Goebbelsa w latach 1941 — 1944. Wyjątki te nie są zestawione w sposób chronologiczny, ale ujęte w całości dotyczące pewnych zagadnień. I tak artykuł zamieszczony poniżej jest zestawiony z fragmentów, dotyczących spraw wojny radziecko-niemieckiej która wybuchła pod koniec czerwca 1941 roku.

Jak już podaliśmy pamiętnik Semmlera, — odnaleziony ostatnio, jest dużą rewelacją i niezwykle cennym przyczynkiem do wyświetlenia zakulisowych spraw Trzeciej Rzeszy.

PRZESADNY OPTYMIZM

1 lipca 1941.

Führer telefonuje do Goebbelsa. Zapewnia go, że wojna z Rosją zakończy się w ciągu trzech miesięcy. Mam wrażenie, że oficerowie i żołnierze nie podzielają tego zdania.

CO MOŻEMY OFIAROWAĆ ROSJANOM?

24 września 1941.

Jednak oni mieli rację (to zn. oficerowie i żołnierze, przyp. tł.). Staje się coraz to bardziej jasnym, że ta wojna nie może być wygrana w krótkim czasie. Nawet jeśli zadamy Rosji cios ostateczny, nasze zwycięstwo będzie niezupełne, gdyż cały konflikt jest pozbawiony podłoża politycznego.

Przypuśćmy, że zniszczymy reżim sowiecki. Co damy wzamian? Goebbels uważa, że jest to kwestia zasadnicza dla rozwiązania problemu kampanii na wschodzie. Odnieśliśmy sukcesy wojskowe wprost nadzwyczajne, ale nie mamy żadnego planu konstruktywnego dla kraju, któryśmy zawojowali. Występujemy wszędzie jako zdobywcy, podczas gdy powinniśmy stać się oswobodzicielami. Ukraińcy jeszcze wierzą, że przyznamy im całkowitą autonomię, ale Goebbels żywi poważne obawy, że spotka ich bolesne rozczarowanie. Hitler jest, jak zwykle, otoczony jak najgorszymi doradcami. Ale jest kompletnie odurzony zwycięstwami militarnymi.

JAK ZAKOŃCZYĆ WOJNĘ Z ROSJĄ?

10 kwietnia 1944.

Kwestią, która ciąży nad sytuacją polityczną i militarną jest pytanie, czy inwazja aliantów rzeczywiście nastąpi.

Goebbels uważa, że „naszym jedynym ratunkiem, naszą jedyną szansą powodzenia, jest właśnie to próba inwazji na zachodzie, uwieńczona, oczywiście, całkowitym niepowodzeniem. Ale może się zdarzyć, że ta ofensywa wciągnie nas w dłuższą walkę. Jest więc rzeczą nader ważną położyć kres tym kolosalnym stratom, jakie ponosimy na wschodzie. Inaczej mówiąc, trzeba zakończyć wojnę, jaką prowadzimy ze Związkiem Sowieckim."

W ciągu ostatnich dni Goebbels napisał memorandum na czterdziestu stronicach, które ma przesłać Führerowi. Tekst tego doku



Goebbels w ostatnich dniach Trzeciej Rzeszy (w ujęciu karykaturzysty amerykańskiego)

mentu jest sensacyjny. Goebbels na wstępie stwierdza, że w obecnych warunkach całkowite zwycięstwo militarne jest niemożliwością.

„Walka na dwóch frontach wyniszcza nasze rezerwy w takim stosunku, że już można przewidzieć kiedy one zostaną wyczerpane. Wobec tego koniecznym jest zaprzestanie walki na jednym z frontów i to jak najprędzej. W interesie kultury zachodniej byłoby bardziej wskazane zawarcie pokoju z potęgami zachodnimi, dzięki któremu uzyskalibyśmy możliwość skupienia sił niezbędnych do pokonania Sowietów. Ale wszystko wskazuje na to, że nie uda się nakłonić Roosevelta ani Churchilla do zmiany ich linii postępowania. Biorąc pod uwagę, że wchodzi tu w grę egzystencja Rzeszy i jej 80 milionów mieszkańców, nie możemy pozwolić na to, żeby nasza ideologia doprowadziła nas do ruiny. Musimy odrzucić wszelkie skrupuły i powody, które dotychczas stały na drodze do ewentualnych prób porozumienia z Rosją. Kto wie czy utworzenie wspólnego frontu przeciw mocarstwom zachodnim nie okazałoby się całkiem możliwym."

Goebbels rozwija swoją myśl w tych słowach: **„Jeśliby próbne sondowanie opinii sowieckiej, mające na celu ewentualne porozumienie, mogło się odbyć za pośrednictwem Japonii, trzeba by mieć od razu przygotowaną konkretną ofertę, zawierająca sprecyzowane koncesje i wyraźnie sformułowane zobowiązania. Taką ofertę trzeba by przedłożyć Stalinowi."** Goebbels uważa, że Rosja mogłaby zostać pozyska na kosztem następujących ustępstw: **Finlandia i północna Norwegia stałyby się zoną wpływów sowieckich, ZSRR. wcieliłby w swoje granice państwa bałtyckie i polskie Generalne Gubernatorstwo aż do rzeki Warty. Bułgaria i Rumunia zostałyby również uznane jako strefy wpływów sowieckich. Natomiast przyszłość Czechosłowacji podlegałaby dyskusji.** W przypisku do swego memorandum Goebbels dodaje, że „omawiana zmiana w naszej polityce pociągnęłaby za sobą także i radykalne zmiany na Wilhelmstrasse. Ribbentrop jest odpowiedzialny za osamotnienie Rzeszy i pogwałcenie wszystkich traktatów. Jest on tym człowiekiem, który zupełnie się nie nadaje do przeprowadzenia ewolucji naszej polityki zagranicznej."

MEMORANDUM GOEBBELSA ZOSTAŁO ZATRZYMANE PRZEZ BORMANNA.

2 maja 1944.

Goebbels oznajmił mi, że miał rozmowę z Hitlerem. Ponieważ ten ostatni nie zrobił najmniejszej aluzji co do memorandum, minister zdobył się na odwagę zapytania Führera wręcz co sądzi o jego propozycjach. „O jakie memorandum chodzi?" zapytał Hitler. Okazało się, że w ogóle nie widział tego dokumentu.

Ostatecznie memorandum odnalazło się w biurku Bormanna. Zaufany doradca przeczytał je, ale, według jego własnych słów, nie odważył się przedłożyć go Führerowi, gdyż projekty Goebbelsa były równoznaczne ze zdradą w stosunku do Finlandii, Rumunii i Bułgarii. Goebbels odpowiedział, że lojalność tych sojuszników może być już od dawna poddana w wątpliwość. Zakończył stwierdzeniem, że „nadszedł czas na zastosowanie w czynie naszego hasła: „wszystko dla ojczyzny — z prawem czy przeciwko prawu."

Goebbels zdał sobie wkrótce sprawę, że otoczenie Hitlera, z Bormannem na czele, ocenia sytuację z optymizmem tak bezsensownym, że zniechęcony minister propagandy powiedział: „Ci głupcy nie zdają sobie sprawy z tego jak bardzo ponętne byłyby dla Rosji nasze propozycje!"

SOJUSZ WOJSKOWY Z JAPONIĄ I ROSJĄ

2 września 1944.

Dzisiaj Goebbels rozmawiał przez dwie godzinie z ambasadorem japońskim, Oshimą, który prosił go o przyjęcie. W Japonii uważają Goebbelsa, za człowieka dorastającego do sytuacji. Rząd Nipponu zdecydował się na ponowienie rozmów w sprawie ew. sojuszu pomiędzy Niemcami, Japonią i Rosją Sowiecką.

Goebbelsa bardzo interesują sugestie Oshimy. „Korzyści, wynikające z naszych ewent. propozycji w stosunku do Rosji, maleją. Z drugiej strony, zmieniając tak radykalnie swoją politykę, rząd ZSRR wyrzekłby się właściwie czynnika, którym się posługuje, by usprawiedliwić przed swym narodem te olbrzymie straty, jakie ponosi Rosja w czasie obecnej wojny. Teraz możnaby znęcić Rosję jedynie perspektywą osiągnięcia Persji, Indii lub Dardaneli." **(tł. i. s.)**

*

Jutro ciąg dalszy wyjątków z pamiętników R. Semmlera.

Gaston Fournier

List z Paryża

Miej, miejmy, miejcie nadzieję...

(»Espère, espèrons, espèrez...«)

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w lutym.

Ten slogan, rzucający się wszędzie w oczy, w tunelach Metro paryskiego całkowicie zdystansował osławione reklamy dobrze znanego przed wojną aperitifu: „Dubo, Dubon, Dubonnet".

Espère, espérons, espérez...

W dwa lata po oswobodzeniu Francji wciąż jeszcze krzepimy się nadzieją.

Nie ma wina, ale miej nadzieję...

Nie ma mięsa, ale miejmy nadzieję...

Nie ma węgla, ale miejcie nadzieję...

Nawet wino otrzymuje się we Francji na kartki. I to jest niemal dramatem narodowym.

Bo wino jest dla Francuza nie tylko napojem — jest czymś znacznie więcej. To symbol dobrobytu, symbol codziennej szczęśliwości. Kiedy Niemcy zaczęli ograniczać i racjonować wydawanie francuskiego wina, Francuzi zrozumieli, że Niemcy są pobici i zwyciężeni.

Tym czasem wolność nie przyniosła ze sobą wina. Co gorsza nastąpił fakt zgoła nieprzewidziany. Racje wina zostały zmniejszone, niemal zniesione. Robotnik paryski wypijał dawniej litr wina dziennie, obecnie wypija litr w ciągu 10 lub nawet 15 dni.

Winnice stosunkowo mało ucierpiały od wojny. Wina jest pod dostatkiem w piwnicach. Jest go nawet pod dostatkiem i w barach, lecz po cenach niedostępnych, prohibicyjnych.

Jeżeli w danym tygodniu nie przysługuje nam prawo nabycia na kartkę litra czerwonego wina, tzw. „gros rouge" po 40 frs. za litr, to możemy zajść do któregokolwiek detalisty, obojętne w jakiej dzielnicy Paryża, a dostaniemy bez kartki i bez kłopotu nie jeden litr takiego samego wina, lecz po cenie 120 frs.

Jest wino we Francji, ale nie dla wszystkich. Winnice dostarczają tego trunku jedynie dla bogatych, dla klientów „czarnego rynku".

Mięsa nie ma.

Obory wiejskie są pełne tłustego bydła, ale rząd wyznaczył maksymalne ceny na mięso i rzeźnicy zgodnie zapewniają, że otrzymują mięso od grosistów po takich cenach, że nie mogą nic zarobić, sprzedając towar według urzędowego cennika. A grosiści twierdzą, że chciwi na zarobek wieśniacy żądają takich cen, że oni z kolei nie mogą taniej sprzedawać mięsa rzeźnikom. Wieśniacy zapewniają, że muszą się na gwałt zaopatrzyć w maszyny rolnicze, których nie mogli nabywać w czasie wojny, a które teraz kosztują niepomiernie dużo — wobec czego nie są w stanie sprzedawać bydła taniej. Jednym słowem znajdujemy się w błędnym kole i jeżeli nie znajdzie się z niego jakieś wyjście, to cała kampania, mająca na celu zniżkę cen, rozpoczęta przez Bluma i prowadzona w dalszym ciągu przez Ramadiera, może się zakończyć — fiaskiem.

Bo cóż z tego, że stan bydła powraca do normy, kiedy Francja musi kupować mięso w Argentynie, płacąc zań dewizami i ubożąc w ten sposób kraj, już i tak dostatecznie ubogi w środki płatnicze.

A węgiel? Przynajmniej w tym wypadku sami Francuzi nie ponoszą winy. Oczywiście można go dostać na czarnym rynku, ale tak mało...

Kwestia braku węgla stała się od kilku tygodni, a specjalnie od kilku dni, prawdziwym dramatem. Fala chłodów, która ogarnęła całą Francję, jest czymś zupełnie wyjątkowym. Minus 16° w Paryżu, minus 15° na południu, w prowincjach zwanych „ogrodem Francji" i opiewanych przez poetów. Ani Francuzi nie są przyzwyczajeni, ani mieszkania francuskie nie są przystosowane do tak wielkich mrozów.

Aby utrzymać produkcję i funkcjonowanie aparatu państwowego na należytym poziomie, rząd musiał uciec się do iście drakońskich zarządzeń. Wyłącza się elektryczność na kilka godzin dziennie, aby ograniczyć używanie piecyków elektrycznych, które zastępują kominki i piece, nieczynne z braku węgla. Bo węgiel jest konieczny dla fabryk, dla kolei. W domu i w szkole dzieci muszą marznąć. Jedna po drugiej zamykają się szkoły w Paryżu. W ubogich dzielnicach zmarznięte dzieciaki grupują się koło otworów wentylacyjnych Metro, koło ścieków, z których bucha niezdrowe, cuchnące ciepło.

Górnicy pracują, pracują zawzięcie, biją nawet rekordy wydobycia węgla sprzed wojny. Ale jak dokuczliwy refren oklepanej melodii osacza nas zewsząd świadomość, że musimy importować węgiel, że jeśli nasi przyjaciele anglo-amerykańscy będą nam nadal odmawiali dostawy węgla z Zagłębia Ruhry, to nie zdołamy rozwinąć naszego przemysłu, ani odbudować zniszczonych fabryk.

Francuz, który cierpi i marznie, z każdym dniem zdaje sobie jaśniej sprawę, że przedwcześnie cieszył się i radował z upadku i śmierci Hitlera. Przemysł niemiecki jest odbudowywany i uruchomiany przed przemysłem francuskim, Berlin i Norymbergę już się odbudowuje, podczas gdy nasze bohaterskie miasta Bayeux, Caen, Rouen leżą nadal w gruzach, dzieci francuskie marzną i umierają, bo tego sobie życzy następca Hitlera, p. Schumacher... Ale — miejmy nadzieję...

Życie kulturalne Francji zostało ostatnio omroczone zgonem kilku wybitnych jednostek. Świat sztuki poniósł dotkliwe straty, których ogół niemal nie zauważył w tej smutnej epoce, kiedy utrzymanie się przy życiu wymaga tylu rozpaczliwych wysiłków.

Umarł malarz Piotr Bonnard, subtelny artysta, mistrz barwy. Umarł w Cannet w biały, ośnieżony dzień, jak gdyby razem z nim miała zgasnąć harmonia słonecznego pejzażu Prowancji i cała ta wielobarwna radość życia, którą Bonnard umiał tak wymownie wypowiadać w swych obrazach. Poeta, Henryk de Regnier, tak ujął to w wierszu, który poświęcił przyjacielowi:

...umiałeś
malować cud nagości — kontury strzeliste
kobiet delikatnych, tak piękne i czyste,
wyłuskane jak owoc z barwnych zwojów szaty,
bo zachwycał cię życia urok przebogaty,
odtwarzałeś prawdę i złudzeń ponęty,
miłości obietnicę w uśmiechu zaklętą,
słoneczne pejzaże i więdnące kwiaty..."

Umarła także Marta Chenal.
„Piosenka lekka i swawolna
jak sztandar trójkolorowy..."

Ten wiersz Verlaine'a przychodzi mi zawsze na myśl, gdy wspominam Martę Chenal. Swoją karierę rozpoczęła około 1905 r. w roli Brunhildy, odnosząc niesłychany sukces.

W roku 1918, 11 listopada, na stopniach Opery, spowita w fałdy trójkolorowego sztandaru, odśpiewała Marta Chenal, wobec niezliczonych tłumów, cudowną, niezapomnianą Marsyliankę. Ten sukces był niezrównany, jedyny w swoim rodzaju.

Zmarł Renaldo Hahn, którego piękne piosenki są tak popularne we Francji. Był to wielki muzyk. Ostatnio był dyrygentem Opery. Był jednym z tych niewielu, jeszcze żyjących, którzy pochodzili ze schyłku ubiegłego wieku, z epoki Proustów i Goncourtów.

Tych troje zmarłych pochodziło jakby z innej epoki. Nie mogli już mieć nadziei na nic...

tł. i. s.

Niemcy pod okupacją

BERLIN. **W ramach reparacyj wojennych w ub. roku 18 różnym narodom przydzielono 222 statki poniemieckie oraz kilkadziesiąt całych zakładów przemysłowych.**

BERLIN. **Brytyjskie władze okupacyjne zarządziły natychmiastowy sekwestr zakładów Siemensa w Berlinie. Aż do czasu nacjonalizacji zakładów, pozostawać one będą pod kontrolą zarządcy brytyjskiego.**

BERLIN. **Na posiedzeniu specjalistów agrarnych w Berlinie oświadczono, że dla wybudowania zagród gospodarskich na gruncie, utworzonym przez reformę rolną potrzeba co najmniej inwestycyj równych 3—4 miliardom marek.**

Berlin. Lord Beveridge, żegnając Niemców, przed swym powrotem do Anglii wygłosił przed mikrofonem radia berlińskiego przemówienie w którym wezwał Niemców, aby nie tracili otuchy. Zjednoczenie stref zachodnich przyczyni się — jego zdaniem — do normalizacji życia w Niemczech. „Zbliża się dzień — powiedział lord Beveridge — kiedy słońce znowu zaświeci dla Niemców".

Berlin. Do Bazylei w Szwajcarii przybył transport 500 niemieckich dzieci z Gusen, które spędzą tu 3-miesięczny okres zdrowotny.

Berlin. Rada Miejska Berlina postanowiła popierać zakładanie niemieckich organizacji młodzieżowych, zrzeszających młodzież w wieku od 14 — 20 lat.

Drezno. Zgromadzenie Narodowe Saksonii powzięło decyzję by utworzyć komisję, która zajęła by się zbieraniem materiału na konferencję moskiewską.

Bamberg. W Bambergu (Bawaria) 12 tys. robotników na 2 godz. przerwało pracę na znak protestu przeciw zamachom bombowym w Norymberdze.

Essen. Miesięczne wydobycie węgla w Zagłębiu Ruhry wzrosło z 4¾ mil. ton w grudniu na 5 mil. ton w styczniu. Przeciętne wydobycie dzienne wynosiło w grudniu 191 tys. ton, a w styczniu 211 tys. ton.

Saarbruecken. Niemiecka delegacja Zagłębia Saary wyjechała do Paryża, aby nawiązać kontakt z francuskimi kołami politycznymi.

Regensburg. W obozie dla internowanych w Regensburgu 800 urzędników policji przeprowadziło nagłą rewizję, która miała wykryć tajną drukarnię, pracującą na terenie obozu. Poszukiwania nie dały żadnych pozytywnych wyników.

Monachium. Ministerstwo denacyfikacji w Bawarii poleciło zaaresztować rodziców Ewy Braun, kochanki Hitlera. Otrzymywali oni od swej córki kosztowną biżuterię oraz różne dzieła sztuki.

Wiesbaden. Na zebraniu Zw. Dziennikarzy Wielkiej Hesji w Wiesbaden, obecni uchwalili rezolucję, domagającą się dopuszczenia dziennikarzy niemieckich na konferencję moskiewską.

Polska sztuka ludowa

interesuje zagranicę

Warszawa (PAG) Artystyczna wytwórczość w Polsce cieszyła się przed wojną szerokim zainteresowaniem zagranicy. Obecnie posiadamy również poważne możliwości zbytu tego rodzaju artykułów.

Instytucją powołaną do zorganizowania tej dziedziny wytwórczości, do przeprowadzenia transakcji zarówno w kraju jak i za granicą, oraz zaopatrywania placówek przemysłu artystycznego w potrzebne surowce i artykuły techniczne, jest Centrala Przemysłu Artystycznego, która ujęła ewidencyjnie dotychczas 457 punktów wytwórczych, obejmujących m. in. branże: włókienniczą, drzewną, zabawkarską i ceramiczną. Punkty te obejmują niejednokrotnie kilkudziesięciu lub nawet kilkuset wytwórców. Przykładowo podajemy, że miesięczna zdolność produkcji Centrali Przemysłu Artystycznego wynosi przeszło 197 milj. zł.

W listopadzie ub. r. Centrala Przemysłu Artystycznego zorganizowała w ramach dni polskich w Sztokholmie kiermasz wyrobów polskiego przemysłu artystycznego, który pozwolił na nawiązanie kontaktu z firmami zagranicznymi.

Obecnie prowadzone są pertraktacje m. in. z firmami amerykańskimi na dostawę galanterii drzewnej, płótna zgrzebnego, ręczników, szalików, koszy wiklinowych, ozdób choinkowych.

Firmy sztokholmskie interesują się naszymi koszykami, porcelaną, obiciami meblowymi i tkaninami lnianymi. Londyn zgłosił zapotrzebowanie m. in. na naszą galanterię drzewną. Jedna z firm w Ottawie (Kanada) pragnie sprowadzić zabawki, koszyki, wyroby ludowe i rzeźby, wreszcie amsterdamska firmę interesują dywany i gobeliny.

Problemy węglowe

Pouczający przykład

Kłopoty węglowe Wielkiej Brytanii są pouczającym przykładem, nad którym warto się bliżej zastanowić. Są one jeszcze jednym dowodem, że rabunkową, obliczoną wyłącznie na osiągnięcie maksymalnych zysków, nie uwzględniającą koniecznych inwestycyj, gospodarkę w jakiejkolwiek dziedzinie wytwórczości narodowej, można prowadzić jedynie przez czas określony. Potem nadchodzi nieuchronnie chwila wyrównania rachunku, t. zn. spadku produkcji i spowodowanych przezeń komplikacyj gospodarczych.

Angielski przemysł węglowy znajdował się do tej pory w rękach kapitalistów prywatnych. Zaspokajał on jeszcze w okresie przedwojennym nie tylko całkowicie potrzeby w wysokim stopniu uprzemysłowionego kraju, ale węgiel angielski zaliczany był do najpoważniejszych artykułów eksportowych. W latach 1925 — 1936 Wielka Brytania wywoziła rocznie przeciętnie około 40.000 tys. ton węgla. Ale już wówczas poczęły się zarysowywać tendencje do spadku wywożonych ilości. I tak, gdy w r. 1929 wywóz wyniósł 61.231 tys. ton, w r. 1936 dosięgnął zaledwie cyfry 35.085 tys. ton. Obecnie, gdy wydobycie węgla angielskiego spadło w r. 1945 do 174 mil. ton (w r. 1939 — 231,3 mil. ton), gdy rok miniony zrównał się niemal pod tym względem z latami osiemdziesiątymi minionego stulecia, możliwości eksportowe Anglii równe są niemal zeru. Przeciwnie — obserwujemy pozornie niezrozumiałe zjawisko. Wczorajszy dyktator węglowy na rynkach europejskich z trudnością zaspokaja wzrosłe w poważnym stopniu potrzeby swego przemysłu. Ludność Wielkiej Brytanii wzywana jest bezustannie do ograniczania konsumcji węgla. Utyka komunikacja. Istniejące zapasy szybko się wyczerpują.

W tych dniach angielskie ministerstwo zaopatrzenia w paliwa ogłosiło embargo na eksport węgla. Wstrzymało to wyruszenie około 700 statków z portów brytyjskich.

W czasie debaty na temat spraw węglowych w Izbie Gmin, minister oświadczył, że jego zarządzenia posiadają charakter tymczasowy. Niemniej obecny stan rzeczy jest wyraźnie krytyczny.

Nie ulega wątpliwości, że przemysł węglowy w swoim czasie przynosił właścicielom prywatnych kopalń pokaźne zyski i dał początek wielu fortunom.

Niestety znikoma jedynie ich część szła na inwestycje. Okazało się po niewczasie, że kopalnie angielskie pod względem technicznym należą do najgorzej postawionych na świecie, że 95 % ich ma całkowicie przestarzałe urządzenia. 45 % kopalń należy do małych, zatrudniających poniżej 100 robotników. Brak maszyn, brak zmechanizowanej komunikacji pod ziemią daje się dotkliwe odczuwać. Po staremu wiele kopalń posługuje się koniem jako siłą pociągową.

Przestarzałe urządzenia kopalń i płynąca stąd ich mała wydajność, pociągnęły za sobą dalsze skutki w postaci nadmiernej liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracy oraz stały spadek wysokości płac górniczych, na których przemysłowcy poczęli sobie odbijać zmniejszanie się zysków. Między zarobkiem górnika, wynoszącym przeciętnie tygodniowo 105 szylingów, a zarobkiem robotnika, choćby w przemyśle wojennym, który bez trudu otrzymywał 166 szylingów, powstały jaskrawe dysproporcje. Wynikiem naturalnym ich był szybki spadek stanu zatrudnienia w przemyśle węglowym z 781 tys. w r. 1933 na 708 tys. w r. 1945 i 630 tys. faktycznie pracujących w czerwcu 1946 r. Ponadto ponad 100 tys. górników, to ludzie starsi, ponad 55 lat.

Młodzież, zmobilizowana w okresie wojny do robót w kopalniach — to element przypadkowy, nie mający bynajmniej zamiaru poświęcić się na stałe zawodowi górnika. Próby rządu Partii Pracy zwerbowania pewnej liczby osób dla pracy w górnictwie węglowym nie dały zbyt efektownych wyników. Na razie udało się zatrzymać odpływ z górnictwa do innych zawodów — to wszystko.

Do powstania tego błędnego, do pewnego stopnia koła przyczynia się jeszcze spadek pracy na jednostkę, który w latach 1939 — 1946 wyniósł 10,5 %.

W tych warunkach zrozumiałą jest rzeczą, że jedynym ratunkiem dla brytyjskiej produkcji węglowej było dokonane w maju ub. roku unarodowienie kopalń kosztem 229 mil. f. szt., które otrzymają, względnie już otrzymali b. właściciele kopalń. Nie jest to jednak koniec kłopotów. Angielski przemysł węglowy, obciążony poważną kwotą należności dawnych właścicieli, jeśli ma znowu odegrać poważną rolę na rynkach europejskich, jeśli ma ratować bilans płatniczy Wielkiej Brytanii, musi się szybko zmodernizować, a następnie uczynić ciężką pracę górnika bardziej atrakcyjną, gwarantując mu zarówno bezpieczeństwo, jak i odpowiednie zarobki. Nie wiadomo ile zrozumienia wykażą dla tych spraw, rekrutujący się w znacznej części spośród dawnych przemysłowców, obecni kierowcy tegoż przemysłu. Ale są to już sprawy dalsze. Na razie pozostaje nam wysnuć wniosek nieodparty, że te wszystkie kłopoty, które nie mogą się nie odbijać ujemnie na całokształcie życia gospodarczego Wielkiej Brytanii, nie są bynajmniej wynikiem zbiegu nieszczęśliwych okoliczności. Kraj, który chce mieć na dalszą metę obliczony dochód z tej, czy innej gałęzi swego przemysłu, musi nie zważając na przejściowe trudności planowo a uparcie inwestować oraz troszczyć się należycie o pracowników produkcji. Każda inna polityka musi zgotować przykre niespodzianki, musi zahamować wykorzystywanie bogactw naturalnych kraju. Trudno zaprzeczyć, że na tym tle polityka inwestycji za każdą cenę wydaje się jedynie słuszną i usprawiedliwioną — polityka, która w ustroju kapitalistycznym, zwłaszcza w okresie powstania dobrej koniunktury, jest najczęściej wręcz niemożliwą do zrealizowania.

St. Knauff

Nowe książki

Mieczysław Smolarski „Warneńczyk". Powieść historyczna. Wydanie IV. Wydawnictwo Eugeniusza Kuthana. Warszawa — Kraków 1947.

Autor Mieczysław Smolarski, jest twórcą wielu znanych powieści historycznych i nie mniej znanym poetą. Toteż umiejętnie wplata w tekst dźwięczne i utrzymane w ówczesnym stylu piosenki, które urozmaicają treść książki. Podłoże historyczne powieści łączy się z ciekawą fabułą. Doskonale nakreślona psychika poszczególnych postaci, ładne opisy starego Krakowa, język potrącający o dawną wymowę, a przecież jasny i łatwy do zrozumienia.

Książka dzieli się na dwie części. Pierwsza, czasy dziecięce Warneńczyka, to okres walki potężnego biskupa Zbigniewa Oleśnickiego z ambitnym, dumnym Spytkiem, panem na Melsztynie. Spytek, na którym ciąży przekleństwo błędu młodości, nie ma dość charakteru, by się ugiąć, ukorzyć i podporządkować swoje dumne „ja" prawdziwym potrzebom ojczyzny. Zaślepia go pycha rodowa i nienawiść do biskupa, która ostatecznie stacza go w przepaść. I legł ten dumny pan w prochu i w pyle, ze strzaskaną przyłbicą, na ziemi rodzinnej.

Część druga, to jedna z kart polskiej historii wiekowych walk Krzyża z półksiężycem. Autor przedstawia nam Warneńczyka jako rycerza chrześcijańskiego. „Śmierć czasem koniecznością się stawa, gdy insze drogi do chwały nie ostaną" — oto słowa tego syna zwycięzcy spod Grunwaldu, wypowiedziane na kilka dni przed ostatnią bitwą, od której potomni nazwą go Warneńczykiem.

Świeże wydanie tej ciekawej powieści zostało poprawione i ozdobione nową szatą. Barwna okładka przyciąga mile oko postacią bohatera. Dobry papier i liczne, artystyczne drzeworyty rozmieszczone w tekście, sprawiają, że przyjemnie jest wziąć do ręki tak wydaną książkę.

H. Zdzitowiecka

Duże osiągnięcia

Kampania cukrownicza zakończona

Warszawa. (PAP.) Z okazji zakończenia kampanii cukrowniczej naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego inż. Piotrowski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym podsumował osiągnięte wyniki i przedstawił zamiary na przyszłość.

Druga po wojnie kampania cukrownicza już właściwie została zakończona. Jeszcze tylko 5 cukrowni na Ziemiach Odzyskanych wykańcza przerób surowca. Na drobne to opóźnienie wpłynęły silne mrozy, które spowodowały przerwy w ciągłości transportów.

W wyniku kampanii otrzymaliśmy 375 tys. ton cukru, gdy w roku ubiegłym 173 tys. ton. Plan, przewidujący produkcję w ilości 287 tys. ton został przekroczony o 34 %. Tegoroczna produkcja jest wyższa niż produkcja cukru w piątym roku po ubiegłej wojnie światowej.

Tak korzystne dla kraju wyniki osiągnięto jedynie dzięki temu, że dziś plantatorem buraków cukrowych nie jest uprzywilejowany obszarnik a dzięki reformie rolnej, plantatorem może być każdy gospodarz wiejski. Obecnie więc 80 % dostawców buraków cukrowych, to chłopi, którzy są o wiele pilniejszymi plantatorami, lepiej uprawiają, dokładniej okopują i zbierają, wreszcie terminowo dostarczają cenny surowiec do miejsca zsypu. Mniejsze obszary plantacyjne mogą być uprawione siłami gospodarza, zaś przed wojną majątki do uprawy buraka wymagały znacznych sił pociągowych i dużej ilości najemnych sił roboczych. Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego za dostarczone buraki i premie za dostawę, płaci plantatorom cukrem. Około 90 tysięcy ton cukru w ten sposób znalazło się w chatach wiejskich. Chłop stał się konsumentem cukru, co przed wojną było dlań rzeczą nieosiągalną.

Z pozostałych, po zapłaceniu plantatorom, 285 tys. ton cukru, około 100 tys. ton przeznaczamy na eksport do Anglii, krajów skandynawskich i ZSRR. Koniunktura na rynkach międzynarodowych jest dobra i oferty na zakup wpływają do nas z licznych krajów europejskich. Delegacja naszego przemysłu cukrowniczego wyjechała do Szwajcarii i Danii, celem zawarcia umów z tymi krajami. Już teraz zapewniamy sobie rynki zbytu, w związku z planowanym wzrostem produkcji w latach następnych.

Około 180 tys. ton, a więc więcej niż cała zeszłoroczna produkcja, przeznaczonych jest na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Po oddaniu koniecznej ilości na normalne zaopatrzenie kartkowe, reszta zostanie sprzedana na wolnym rynku po komercyjnej cenie 154 zł za kg w hurcie.

W rozsprzedaży cukru udział wezmą „Społem", PCH oraz sektor prywatny. Na pewno cukru nam w kraju nie zabraknie, a wszelkie pogłoski o imporcie są bezpodstawne.

Spożycie ludności wyniesie, wziąwszy pod uwagę 90 tys. ton przekazanych rolnikom jako premie i 180 tys. ton przeznaczonych na sprzedaż, ponad 11 kg na głowę ludności, wobec 11,8 kg w 1939 r. Cena cukru w żadnym wypadku nie będzie podwyższona.

W roku 1947 planujemy obsianie burakami 210 tys. ha w stosunku do 170 tys. ha z roku ub. Da to oczywiście większą produkcję, która planowana jest na ok. 420 tys. ton.

Należy zaznaczyć, że udział Ziem Odzyskanych w produkcji cukru jest bardzo poważny. Już w bieżącej kampanii wynosi on ponad 25 % całej produkcji. Dalszych 6 fabryk na tamtych terenach jest w odbudowie i w przyszłorocznej kampanii wezmą one udział, co da możność uzyskania planowej zwyżki produkcji.

Rozmowy z przedstawicielami plantatorów buraka cukrowego są już rozpoczęte i należy spodziewać się, że umowa na rok 1947/48 zostanie w najbliższych dniach podpisana. Cukier jest drugim po węglu naszym wielkim bogactwem. Jesteśmy już teraz poważnym eksporterem, a umocniwszy raz stanowisko na tym odcinku, nie będziemy zmuszeni do chwytania się dumpingowych systemów przedwojennych.

Decyzje ustne

w postępowaniu podatkowym

Warszawa. Realizowane obecnie tendencje ustawodawcze w kierunku korzystnego dla podatników uprawnienia i przyspieszenia postępowania podatkowego znajdują swój wyraz m. in. w przepisach art. 121 ust. 2 oraz art. 138 ust. 1 dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 174), które nie tylko dopuszczają, ale nawet wyraźnie polecają wydawanie decyzji ustnych, w przeciwieństwie do dawnej ordynacji podatkowej, która jako zasadę wprowadziła pisemność podawania do wiadomości podatnikom decyzji.

Podatnik nie powinien być narażony na przewlekłe załatwienie sprawy, oraz na zwłokę w otrzymaniu decyzji.

Sprawy, które nie wymagają wstępnych informacji, przeprowadzania dochodzeń, zaciąganie opinii i tp. winny być z reguły załatwiane niezwłocznie, o ile możności w formie ustnej i bezpośredniej w stosunku do osób, które zgłaszają się do władzy podatkowej (art. 121 ust. 2).

Art. 138 ust. 1 dekretu wprowadza jako zasadę ustne zgłoszenie decyzji, wydanej w obecności strony.

Strona nie jest zmuszona czekać, aż władza podatkowa doręczy jej decyzję na piśmie. Decyzja ustna, która stanowi istotną część czynności urzędowej, utrwaloną czy to w formie protokółu czy też w formie adnotacji na akcie, ma moc na równi z decyzją wydaną na piśmie z wyjątkiem przypadków, gdy strona nie zadawalając się ustnym ogłoszeniem zgłosi natychmiast żądanie doręczenia decyzji na piśmie.

W wypadku, jeśli decyzja nie jest natychmiast wykonalna uważa się dzień doręczenia na piśmie za termin jej doręczenia.

Instytuty Rolnicze

na Ziemiach Odzyskanych

Bydgoszcz (PAP) W Bydgoszczy obradowała Rada Naukowa PINGW, w Puławach przy współudziale profesorów uniwersytetów w Poznaniu, Wrocławiu, Lublinie, Krakowie i SGGW w Warszawie. W obszernych referatach sprawozdawczych przedstawiony został dorobek naukowy i gospodarczy osiągnięty w ubiegłym roku oraz plan działalności na najbliższe 3 lata.

Powzięto szereg uchwał regulujących podział pracy między Centralą w Puławach, znajdującą się na wschodzie Polski. Działem ekonomiki Gospodarstw Rolnych znajdujących się w stolicy. Instytutem w Bydgoszczy, leżącym w centrum Polski oraz Instytutami w Gorzowie i w Czechnicy, położonych na Ziemiach Odzyskanych.

W szeregu uchwał podniesiono konieczność przyjęcia jak najwyższego udziału w pracach Centralnego Urzędu Planowania i Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ustalono konieczność niezbędnego uzupełnienia wyposażenia w pomoce naukowe, szczególnie tych placówek Instytutu, które najbardziej ucierpiały przez wojnę. Do najwięcej zniszczonych należą Instytuty w Gorzowie i Czechnicy, których całe wyposażenie wewnętrzne zostało rozgrabione. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności za uruchomienie tych placówek o świetnej tradycji naukowej, a nie mając możności dokonania tego z normalnych dochodów budżetowych, Rada postanowiła zwrócić się do władz państwowych, do zrzeszeń rolniczych oraz do zainteresowanych zjednoczeń przemysłu o materialne poparcie tych usiłowań.

W zakresie spraw interesujących specjalnie Wielkie Pomorze, postanowiono wzmocnić działalność Wydziału Ekonomiki Rolnej w Warszawie przez utworzenie w jednym z miast Wielkiego Pomorza placówki badań ekonomiczno-rolniczych.

Życie kulturalne w kraju

Z okazji 50 rocznicy założenia Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa odbyło się uroczyste posiedzenie naukowe w sali Rady Miejskiej m. Krakowa, tej samej w której w r. 1897 miało miejsce pierwsze inauguracyjne posiedzenie tego towarzystwa. Prezes Towarzystwa prof. dr Jan Dąbrowski zobrazował działalność Towarzystwa w okresie 50 lat jego istnienia. Dzięki staraniom wybitnych przedstawicieli tego Towarzystwa, jak Stanisława Wyspiańskiego; Stanisława Kutrzeby, St. Estreichera i innych Kraków utrzymał swój historyczny i zabytkowy charakter. Towarzystwo rozwijało ożywioną działalność wydawniczą, wydając szereg dzieł naukowych, poświęconych pięknu i historii zabytków Krakowa. Pomimo zniszczeń dokonanych przez okupanta, zachowało się w Krakowie jeszcze wiele pamiątek historycznych, które Towarzystwo zgodnie ze swą tradycją pieczołowicie ochrania. Towarzystwo postanowiło kontynuować dalej swoją działalność krocząc drogami ustalonymi przez swoich wielkich poprzedników.

*

W Poznaniu w dużym stopniu zrealizowano postulat podniesienia poziomu życia artystycznego w Państw. Teatrze Polskim. W bież. sezonie wystawiono „Majątek albo imię" Korzeniowskiego; współczesną sztukę francuską „Szczeniaki", „Rewizora" Gogola oraz „Dom otwarty" Bałuckiego.

W Teatrze Nowym cieszy się dużą frekwencją „Pygmalion" Bernarda Shaw.

Teatr Wielki wystawił dwa utwory baletowe „Harnasie" Szymanowskiego i „Cagliostro w Warszawie" Maklakiewicza.

*

Akcja planowania repertuaru, przeprowadzona przez Departament Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki, dała w ciągu 3 miesięcy: wrzesień; październik, listopad, następujące wyniki: utwory polskich klasyków wystawione były w 27 teatrach, z polskich utworów dawniejszych wznowiono 20 pozycyj. Prapremier sztuk reprezentujących młodą twórczość polską było 12, wznowień 25.

Ogółem wystawiono polskich utworów — 84, zaś z repertuaru obcego 45 pozycyj, czyli stosunek repertuaru polskiego do obcego przewyższa 3/5.

*

W Tarnowie przystąpiono do konserwacji trzech zabytkowych domów podcieniowych z 14 wieku. Na rynku prowadzone są prace nad odbudową attyk, które tam pierwotnie istniały. Jedna z attyk już zrekonstruowana.

Tak zwany „Dom Mikołajowski" przy katedrze w Tarnowie; jeden z kilku zachowanych w tej części miasta domów późno-gotyckich, został poddany planowej restauracji, celem przywrócenia mu pierwotnego wyglądu, z uwagi na dużą ilość doskonale zachowanych szczegółów o dużej wartości artystycznej, jak portale, ościeża okien, stropy, polichromia wnętrza itp. Razem z sąsiednimi domami dom ten ma służyć dla celów muzeum diecezjalnego.

*

Teatr Miejski w Białymstoku w sezonie 1946 r. dał 234 przedstawienia. Na repertuar ubiegłego sezonu złożyły się m. in. sztuki: „Maria Stuart" Słowackiego, „Intratna posada" Ostrowskiego i „Ich czworo" Zapolskiej.

*

W pracy świetlicowej w Wielkopolsce przoduje społeczeństwo powiatu olsztyńskiego, staraniem którego zostało uruchomionych szereg sekcyj artystyczno-kształceniowych i praktycznych.

Na Ziemi Lubuskiej dużą rolę w rozwoju kulturalno-oświatowym odgrywa 29 świetlic z terenu okolic Gubina. Świetlice te są wyposażone w aparaty radiowe i księgozbiory.

Ogółem na terenie woj. poznańskiego istnieje 425 świetlic z liczbą uczestników około 12 tysięcy, pozostających pod kierownictwem artystyczno-oświatowym 507 przodowników.

*

Uwzględniając doniosły wpływ wychowawczy muzyki i śpiewu na młodzież szkolną, Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego zorganizowało we wszystkich powiatach woj. pomorskiego Ogniska Metodyczne dla nauczycieli śpiewu szkół powszechnych. Kierownicy Ognisk organizować będą zebrania z pokazami lekcyjnymi, układać będą repertuar pieśni dla dzieci swego obwodu i informować nauczycielstwo o ruchu śpiewaczo-muzycznym.

Z funduszów uzyskanych na pomoce naukowe, zakupiono 16 skrzypiec oraz partytury dla chórów i orkiestr szkolnych. Do konserwatoriów muzycznych skierowano 36 uczniów: z których część otrzymała stypendia.

*

Po kilkumiesięcznej przerwie ukazał się nowy; pierwszy w tym roku numer lubelskiego dwutygodnika „Zdrój". Zeszyt zawiera artykuł prof. M. Gumowskiego „Herb miasta Lublina", trzecią część szkicu prof. M. Łubnickiego „Materializm u idealizm", uwagi „Z młodości Andrzeja Struga" pióra Pawła Gduli, nowelę Joanny Modrzejewskiej. Literatura słowiańska wypełniła dwie kolumny: Kazimierz Jaworski ilustruje własnymi przekładami szkic o twórczości Lermontowa; Fieta i Tiutczewa; dr. Stanisław Papierkowski prezentuje literaturę chorwacką w poezji i prozie. Numer zamykają recenzje.

*

Na terenie całej Polski, w chwili obecnej, czynnych jest 255 radiowęzłów, 1461 urządzeń zbiorowych, obsługujących 98.200 głośników mieszkaniowych, w tym 30.069 na wsi, 2.023 wsi zostało całkowicie zradiofonizowanych. Aby osiągnąć tak poważną ilość abonentów głośnikowych, ekipy techniczne Pol. Radia zainstalowały 5715 km przewodów radiowych. Należy pamiętać, że liczbę 500000 abonentów przed wojną P. Radio osiągnęło w r. 1936 tj. po 10 latach pracy.

*

W pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy odbył się doroczny Walny Zjazd członków Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Pomorskiego. Na zjazd przybyli reprezentanci wszystkich większych środowisk Pomorza i województwa olsztyńskiego.

Jak wynikało ze sprawozdań bardzo poważnie posunęło się naprzód szkolnictwo artystyczne na Pomorzu, oparte na dwu pomorskich uczelniach artystycznych: Wydziale Sztuki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Państwowej Szkole Sztuk Pięknych w Bydgoszczy. Ta ostatnia spełniać poczyna nader pożyteczną rolę w dziele szkolenia przyszłych pracowników sztuki użytkowej. Z działalnością jej wiąże się ściśle dalszy rozwój dwu spółdzielni pracy artystów na Pomorzu: Spółdzielni „Rzut" w Toruniu i „Spółdzielni pracy Artystów" w Bydgoszczy. Pierwsza, na której czele stoi art.-malarz Józef Kozłowski, poszczycić się już może poważnymi wynikami. Druga, której kierownictwo objął art.-rzeźbiarz Mieczysław Pawełko, zapowiada znaczne wzmożenie swej aktywności.

Do nowego zarządu weszli: dyr. Marian Turwid (prezes), prof. St. Bryszewski (v. prezes) oraz J. Daszkiewiczowa, E. Przybył, T. Mokrzycki, prof. T. Niegiołowski i M. Pawełko — członkowie zarządu.

*

W Teatrze Polskim w Bydgoszczy odbywają się równocześnie próby trzech sztuk „Walki kobiet" Scribe'a i Legouve'go, „Ich czworo" Zapolskiej oraz nigdzie jeszcze nie granej sztuki Nebrebeckiej, autorki zamieszkałej w Bydgoszczy, pt. „Odrodzenie". W najbliższej przyszłości Teatr zamierza wystawić „Wieczór Trzech Króli" Szekspira w reżyserii Adama Grzymały Siedleckiego. Sztuka ta jest przygotowywana na ogólnopolski kongres szekspirowski.

*

Zorganizowany przez toruński oddział RTPD teatr kukiełek (Baj Pomorski), nie ograniczając swej działalności do terenu Torunia, rozpoczyna wkrótce objazd okolicznych miast i miasteczek. Pierwsze 4 przedstawienia odbędą się w Inowrocławiu, następnie teatr wyruszy do Włocławka, Grudziądza i Bydgoszczy.

*

Teatr „Komedia muzyczna" w Krakowie wystawia operetkę Kalmana „Hrabina Marica" w reżyserii Filipa Kuligowskiego. W rolach głównych występują: Elna Gistedt i Kazimierz Dembowski.

*

Teatr miejski w Gnieźnie wystawił komedię autora węgierskiego Fodora pt. „Mysz kościelna" z Łasińską w roli głównej.

*

Krystyna Grzybowska, autorka studium o Bałuckim i napisanej w czasie wojny monografii o latach krakowskich Tadeusza Pawlikowskiego, dwóch sztuk teatralnych, z których „Siostry" otrzymały w ubiegłym roku nagrodę miasta Krakowa oraz kilku słuchowisk radiowych w rozmowie z przedstawicielem PAP poruszyła sprawę napisanej przez nią niezwykle ciekawej sztuki „Promieniści", której premiera odbędzie się niebawem w Krakowie.

„Promieniści", sztuka, która wchodzi obecnie na afisz starego teatru, powstała w latach 1940 — 1943 po dłuższych studiach źródłowych. Treścią sztuki jest historia małżeństwa Maryli i jej nieszczęśliwej miłości do Mickiewicza. „Promieniści (termin zapożyczony od ówczesnego stowarzyszenia młodzieży), to trzy główne postacie utworu: Maria Wereszczakówna, Tomasz Zan i narzeczony, a potem mąż Maryli Wawrzyniec Puttkamer, szlachetny społecznik, którego sztuka stawia w zupełnie nowym oświetleniu. Wszyscy oni żyją w promieniach aury, jaką roztaczał wokół siebie Mickiewicz, który sam ukazuje się na scenie tylko na chwilę. Społeczno — obyczajowe tło sztuki uwydatnia osamotnienie „Promienistych".

Ludwik Solski kreuje w tej sztuce rolę teścia Maryli, starego szambelana. W przeciwieństwie do zajmującego się pozytywną pracą syna — po utracie Ojczyzny, wzywa jedynie pomsty u Boga i więcej nie czeka na powrót Francuzów, którzy już w czasie wojny napoleońskiej nawiedzili jego dom. Obłąkanie tego starca oddaje Solski z nieporównanym mistrzostwem.

W Krakowie sztukę reżyseruje W. Ziembiński, który też odtwarza rolę Wawrzyńca Putkamera.

jal".

*

Staraniem Inspektoratu Szkolnego w Szczecinie, otwarty został teatrzyk kukiełkowy pt. „Czarodziej", który wystawia obecnie widowisko pt. „Ciocia Twardowska" opracowane przez Stanisława Roya.

*

Teatr Nowy w Poznaniu wystawił „Pygmalion" Bernarda Shaw w reżyserii C. Strzeleckiego z Karoliną Sroczyńską i Mieczysławem Serwińskim w rolach głównych. Dekoracje projektował Zygmunt Szpingier.

*

Teatr im. M. Bałuckiego w Jarosławiu wystąpił z premierą sztuki Zapolskiej „Skiz" w reż. Z. Trentowskiego. Role główne grają K. Mach i J. Elles.

*

W ramach funduszu stypendialnego Wojewódzka Rada Narodowa ufundowała na rok bieżący 80 stypendiów dla młodzieży chłopskiej i robotniczej z terenu woj. łódzkiego, 50 stypendiów po 2.000 zł miesięcznie przeznaczono dla studentów, 30 zaś po 1.000 zł miesięcznie dla uczniów gimnazjów. Niezależnie od tego WRN przeznaczyło w budżecie Wojewódzkiego Związku Samorządowego 1 milion zł na popieranie szkolenia zawodowego.

Plan inwestycyjny na rok 1947

747 milionów zł. na odbudowę Wrocławia

Wrocław. Plan Inwestycyjny robót przewidzianych w ramach Państwowego Planu Odbudowy na rok 1947 był przedmiotem obrad Zarządu Miejskiego m. Wrocławia. Plan ten przewiduje przeprowadzenie na terenie miasta inwestycji na olbrzymią skalę.

Ogółem na prace inwestycyjne w b. roku Zarząd Miejski przewiduje kwotę **747 milionów zł.** Z preliminowanej sumy najwięcej, bo **300 milonów zł.**, przeznacza miasto dla wydziału technicznego **na remont budynków mieszkalnych.** Przyczyni się to do powiększenia ilości mieszkań w stolicy Dolnego Śląska, która już dziś odczuwa katastrofalny brak mieszkań, szczególnie dla świata pracy.

W pierwszym rzędzie zostaną objęte akcją odbudowy budynki o zniszczeniu **do 30 proc.**

Niezależnie od kwoty 300 milionów zł. na odbudowę mieszkań, wydział techniczny otrzyma **7 milionów zł. na przeprowadzenie koniecznego remontu szkół w liczbie 26.**

Odbudowa **rzeźni miejskiej** pochłonie kwotę **14,5 miliona zł, 4,5 miliona zł** zostanie przeznaczonych na remont **hali targowej.**

W ramach inwestycji przewidziana jest dalej **odbudowa mostów i ulic,** na co Zarząd Miejski przeznacza **15,5 miliona zł.**

10 milionów zł. otrzyma wydział zdrowia, celem dokonania remontu kilku szpitali i ośrodków zdrowia.

Na uwagę zasługuje zainteresowanie się miasta usprawnieniem **portów miejskich,** na co preliminuje się kwotę **14 milionów zł.**

Poważne kwoty przewidziane są również dla przedsiębiorstw komunalnych, jak elektrownia **(154 miliony zł),** gazownia (30 milionów zł), zakład czyszczenia miasta (6,5 milionów zł). Miejskie zakłady komunikacyjne na powiększenie taboru i uruchomienie nowych linii tramwajowych otrzymają w preliminowanym budżecie inwestycyjnym **56 milionów zł.**

Plan Inwestycyjny, uchwalony przez Zarząd Miejski, wymaga jeszcze zatwierdzenia przez MRN. m. Wrocławia.

Projektowana w bieżącym roku w jesieni na wielką skalę we Wrocławiu wystawa, obrazująca dwuletni dorobek Ziem Odzyskanych, nakłada na stolicę Dolnego Śląska wielkie zadania i obowiązki.

Z urządzeniem wystawy związany jest szereg zagadnień, a przede wszystkim sprawa **rozpoczęcia żywszej odbudowy miasta, uporządkowania ulic i placów, sprawa należytej komunikacji miejskiej, łączącej centrum z najodleglejszymi dzielnicami** oraz inne palące bolączki miasta, co musi być rozwiązane jak najszybciej. Mamy nadzieję, że uchwalony przez Zarząd Miejski preliminarz na inwestycje w tak wysokiej kwocie, nie pozostanie tylko, jak w budżetach poprzednich, fikcją cyfrową, ale **znajdzie pokrycie i urzeczywistnienie w realnej pracy dla dobra miasta.**

(st)

150 tys. ludności

liczy Gdańsk

Gdańsk. (ZAP) Gdańsk jest jednym z najbardziej rozrastających się miast polskich. Mimo fatalnych warunków mieszkaniowych, wywołanych olbrzymimi zniszczeniami wojennymi, liczba ludności wzrasta bardzo szybko z miesiąca na miesiac.

Według danych Wydziału Ewidencji Ludności w Gdańsku liczba mieszkańców miasta wynosiła w dniu 1 stycznia br. 149.415 osób, w tym 148.629 Polaków 215 Niemców i 569 cudzoziemców.

Wydział Ewidencji Ludności opracowuje obecnie prawidłowy rejestr mieszkańców, którego dotychczas nie było w Gdańsku. Ma on na celu usprawnienie ewidencji i kontroli ludności na terenie miasta. Równocześnie zaprowadza się księgi kontroli ruchu ludności.

Ponad 70.000 zweryfikowanych na Mazurach

Olsztyn. Liczba zweryfikowanej ludności autochtonicznej stale wzrasta i wynosi obecnie około 71.000 osób, co w porównaniu ze stanem z roku ubiegłego wykazuje wzrost o przeszło 30 %. Wzrost liczby zweryfikowanych Warmiaków i Mazurów należy przypisać stabilizacji stosunków, uregulowaniu prawa własności i ogólnej poprawie materialnej.

Do zweryfikowania pozostaje jeszcze około 30.000 Warmiaków i Mazurów pochodzenia bezwątpienia polskiego, którzy z różnych przyczyn nie złożyli dotąd wniosków o obywatelstwo polskie. Zasadniczym powodem niezłożenia wniosków jest przebywanie członków rodzin wzgl. głównych żywicieli poza granicami państwa.

Według pobieżnych obliczeń, liczba tych osób wynosi około 50.000, w tym około 10.000 przebywa w obozach na terenie Danii. Powrót tych ludzi do kraju miałby poważny wpływ na dalszy przebieg akcji weryfikacyjnej oraz przyczyniłby się do wzrostu produkcji rolnej i ożywienia wszystkich dziedzin życia gospodarczego.

50% dzieci Śląska zagrożonych gruźlicą

Sanatorium PCK w Rabce leczy i ratuje

Katowice. Śląsko - Dąbrowski Okręg P. C. K. posiada w Rabce sanatorium dla dzieci, zagrożonych gruźlicą. Z sanatorium korzystają przede wszystkim dzieci śląskie, które stanowią 80 proc. kuracjuszy w tym zakładzie. Wynika to przede wszystkim z tego, że **na Śląsku 50 proc. dzieci jest zagrożonych gruźlicą, przejawiającą się na razie w formie gruczołowej, zamkniętej.** W tym stadium choroby, odpowiednie traktowanie lecznicze może doprowadzić do całkowitego zażegnania niebezpieczeństwa.

Przez sanatorium P. C. K. w Rabce **przeszło,** od chwili jego **otwarcia w maju 1946, około 400 dzieci,** które po kilkutygodniowym pobycie na poszczególnych turnusach odzyskują zdrowie i dobre samopoczucie.

Dzięki wysiłkom P. C. K. urządzenia sanatorium zostały skompletowane, a poszczególne pawilony wyremontowane, tak że dzisiaj **przedstawia ono zupełnie nowoczesny zakład leczniczy,** przy czym pomyślano nie tylko o urządzeniach pomocnych w leczeniu samej gruźlicy gruczołowej, jak aparat Roentgena, lampa do naświetlań, łazienki dla pobierania kąpieli solankowych — ale wyposażono sanatorium w ten sposób, by również i inne ewentualne schorzenia mogły być leczone na miejscu. Należy tu wymienić nowoczesny gabinet dentystyczny, gdzie dzieci w czasie pobytu na kuracji mogą równocześnie leczyć swoje uzębienie.

Przy sanatorium znajduje się również szkoła, w której mali kuracjusze kontynuują naukę równolegle z programem, przechodzonym w ich własnej szkole.

90 proc. pacjentów sanatorium, to dzieci robotników i urzędników. Koszty ich pobytu pokrywają, częściowo lub całkowicie, Ubezpieczalnie, zakłady pracy lub niektóre organizacje społeczne, pewną ilość miejsc opłaca P.C.K.

Utrzymanie sanatorium wymaga wielkich wysiłków finansowych, ponieważ istnieje cały szereg wydatków, na które skromne wpływy nie wystarczają.

Ponadto istnieje zamiar powiększenia sanatorium, ażeby jak największa ilość chorych dzieci mogła z niego korzystać. I tu również stoi na przeszkodzie brak funduszy. **Ostatnio Wojewoda Gen. Zawadzki, doceniając znaczenie tej placówki, przeznaczył na jej rozbudowę sumę półtora miliona zł.**

Z sali koncertowej

IX-ty Koncert Symfoniczny

Interesujący program IX Koncertu Symfonicznego Filharmonii Katowickiej zawierał Czajkowskiego V-tą symfonię; poemat symfoniczny P. Dukasa „Uczeń czarnoksiężnika" i, jako pierwsze w Katowicach wykonanie; Koncert wiolonczelowy J. A. Maklakiewicza.

Jan Adam Maklakiewicz (ur. w roku 1899), uczeń Romana Statkowskiego w Konserwatorium Warszawskim, a po uzyskaniu dyplomu, w ciągu rocznego pobytu w Paryżu (1926 r.) uczeń sławnego Pawła Dukasa; wkrótce po powrocie do Polski napisał pierwsze swoje wielkie, dojrzałe dzieło, symfonię — Kantatę „Święty Boże" na chór; głos barytonowy, orkiestrę i organy; po wykonaniu której w Filharmonii Warszawskiej w lutym 1928 r. tak pisał Karol Szymanowski: „Wykonane wczoraj dzieło było w istotnym tego słowa znaczeniu rewelacją, rewelacją nie tylko głębokiego, wewnętrznego przeżycia, lecz i opanowania materiału... Dzieło to bowiem, podkreślając w najgłębszym swym wyrazie kategoryczną, rasową swą polskość w dziedzinie „metier" stoi na europejskim poziomie..."

Polskość, pewien rys ascetyzmu i skłonność do wyrażania nastrojów religijnych jest cechą charakterystyczną twórczości muzycznej Maklakiewicza w tym okresie. Cechy te przejawiają się również w następnym wielkim jego dziele, w napisanym w r. 1929, dedykowanym Kaz. Wilkomirskiemu, Koncercie wiolonczelowym, za który to przyznano młodemu, 32-letniemu wówczas kompozytorowi najwyższe odznaczenie, Państwową Nagrodę Muzyczną w roku 1932. Dalsze pozycje twórczości kompozytorskiej Maklakiewicza, to subtelne 4 Pieśni Japońskie, oparte na oryginalnych motywach japońskich, Koncert fortepianowy, Koncert skrzypcowy, odznaczony I-szą nagrodą na konkursie im. hr. Kronenberga w r. 1936, dwie „Msze Świętokrzyskie" i szereg drobniejszych utworów, oraz liczne opracowania i układy pieśni kościelnych, kolęd itp. „Pieśń o chlebie powszednim" na chór i orkiestrę, „Impresje hiszpańskie", kantata „Z Belwederu cię wieźli" i poemat symfoniczny „Ostatnie werble" napisał na śmierć marszałka Piłsudskiego, ilustracje muzyczne do filmów dźwiękowych i do szeregu utworów dramatycznych, wystawianych w Teatrze Polskim w Warszawie. Ostatnim dziełem Maklakiewicza jest napisany w r. 1944 poemat symfoniczny „Grunwald".

Trzyczęściowy Koncert wiolonczelowy; swobodny w budowie ogniw i w ich uporządkowaniu w cykl, niewiele ma wspólnego z klasyczną formą koncertu; mimo ogólnego znamienia powagi, nie pozbawiony jest wszakże licznych momentów, w których solista musi okazać się wirtuozem, panującym nad wszechstronną i różnorodną techniką.

Część pierwsza „Na jutrznię" i część trzecia „Nieszpory" przez oparcie ich głównie na motywach zaczerpniętych z chorału gregoriańskiego nacechowane są surowością, powagą i żarliwością religijną. Przewijające się motywy przywodząc na myśl „Godzinki" (Zacznijcie wargi nasze...) i „Bogurodzicę", nadają zwłaszcza części pierwszej koncertu charakter bardzo bliski i swojski. Ujęte w formy logicznie przekonywujące, z partią solową wiolonczeli dobrze słyszalną, część I-sza i III-cia robią w pełni korzystne wrażenie. Słuchacz chętnie poddaje się urokowi nowego języka muzycznego, łączącego w sobie gregoriańską dawność z nowoczesnym bogactwem harmoniki i nowością współczesnej palety orkiestrowej.

Ogniwo środkowe natomiast, zatytułowane „Intermezzo et Berceuse" niejednolite w budowie, zamiast przedstawić sobą część zwartą, kontrastującą z poprzednią, robi wrażenie rzeczy nie na miejscu, czegoś, co rozrywa jedność konstrukcyjną utworu. Intermezzo — oberek, kołysanka, żałobny marsz i przewijające się wśród tego strzępy motywów kościelnych, z niepotrzebną jakby, bo prawie niesłyszalną w zagęszczonej, ciemnej instrumentacji wiolonczelą, w sumie daje wrażenie pomniejszające wysoką wartość utworu.

Dezyderiusz Danczowski okazał się wirtuozem wysokiej klasy, świetnie panującym nad techniką, w biegnikach, trylach, w grze dwugłosowej flażoletach zawsze bezwzględnie pewny i czysty w intonacji, smyczkiem szerokim potrafi śpiewać, interpretując dzieło z wielką muzykalnością, a gdzie tego trzeba, z ferworem i fantazją. Szczerze oklaskiwany sympatyczny artysta skąpym okazał się w bisach, zagrał mianowicie tylko „Pastorale" Faure — Cassado i „Malaguenę" Albeniza.

Arcydzieło Dukasa, sławne scherzo „L'apprenti sorcier" — „Uczeń czarnoksiężnika", od lat 50-ciu zawsze świeże, łączące w sobie wdzięk i dowcip z idealną konstrukcją, jest dziełem, w którym wypowiedział się w sposób sobie właściwy geniusz francuski, a stronice jego partytury zapełnione mistrzowską oryginalną, świeżą i wynalazczą instrumentacją były znakomitym studium dla wielu, wielu współczesnych nam kompozytorów.

Czarodziejska ta bajka została przez orkiestrę Filharmonii pod dyr. W. Krzemieńskiego wykonana w sposób zupełnie zadawalający, łącznie z ważnymi bardzo w tym utworze fagotami i kontrafagotem, obsadzonym przez młodego, robiącego dobre postępy fagocistę, Pawła Podleskę.

Wielką sprawnością i dobrym brzmieniem popisała się również orkiestra w V-tej Symfonii Czajkowskiego. Całość jednak, źle utrafiona w tempach, (za wolnych przeważnie) i w ustosunkowaniach dynamicznych — dwóch podstawowych czynnikach konstrukcji — osłabiła w dużym stopniu wrażenie, jakie zwykła ta piękna symfonia wywierać.

I na zakończenie dwie małe uwagi, do publiczności i do pp. dyrygentów: Na ogół przyjęte jest; że nie oklaskuje się poszczególnych części form cyklicznych — sonaty, koncertu, symfonii, a gest dyrygenta wzywający orkiestrę do powstania po wykonaniu utworu, powinien być usprawiedliwiony wykonaniem wybitnie dobrym, w wypadkach przeciwnych nie ma racji bytu.

M. Józef Michałowski.

Z całej Polski

Warszawa. Wybitny naukowiec holenderski, dr. Johan Wytzius, za udział w holenderskim ruchu oporu został przez Niemców wywieziony w kwietniu 1945 r. z miejscowości De Marees van Swinderen do Neuengamme w Niemczech, skąd podobno dostał się do Polski.

Ktokolwiek wiedziałby coś o pobycie dr. J. Wytziusa w Polsce, proszony jest o zawiadomienie Związku b. Więźniów Politycznych Niemieckich Obozów Koncentracyjnych, Warszawa, ul. Kredytowa 4.

Kraków. W Krakowie bawił przez kilka dni adwokat Polakiewicz z Nowego Jorku. Adwokat Polakiewicz przybył do Polski w charakterze delegata Światowego Kongresu Żydowskiego w Ameryce.

Poznań. W Poznaniu odbyło się posiedzenie organizacyjne jury powszechnego konkursu urbanistycznego. Tematem konkursu ma być rozplanowanie i ukształtowanie w nowych szerszych granicach Targów Poznańskich oraz przewidywanego w ich otoczeniu kompleksu budynków Społem.

Poznań. Jak informuje Polski Związek Zachodni repatriacja Polaków z Francji obejmie w 1947 roku 6.000 rolników, 8.000 górników i 3.000 robotników różnych zawodów, co wraz z rodzinami wyniesie około 60.000 osób. Spośród rolników spora część wróci na własne gospodarstwa w Polsce środkowej i zachodniej, reszta 1.500 osiądzie na Ziemiach Odzyskanych.

Ministerstwo Skarbu ostrzega

Warszawa. (PAP) Ambasada Amerykańska w Warszawie informuje, że Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych A.P. ustanowiły środek płatniczy pod nazwą „Wojskowy Bon Płatniczy" (the Military Payment Certificate) jako jedyny środek płatniczy do użytku w amerykańskich obiektach wojskowych we wszystkich tych krajach, gdzie znajdują się wojska amerykańskie.

Bony te są przyjmowane przez amerykańskie władze wojskowe tylko od własnego personelu i od ograniczonej liczby personelu cywilnego w obrębie wojskowych obiektów w strefach okupacji amerykańskiej. Od nie upoważnionych posiadaczy (jak banki, różne instytucje i osoby prywatne) wojskowe bony płatnicze nie są przyjmowane do zamiany na dolary.

Celem ostrzeżenia instytucji i obywateli polskich przed przyjmowaniem tych bonów w mylnym zrozumieniu, że mogą one być wymieniane na dolary obiegowe, Ministerstwo Skarbu uważa za wskazane podanie do publicznej wiadomości, że bony te w ogóle nie są wymieniane.

Bohdan Arct: MESSERSCHMITTY W SŁOŃCU

„odpoczynku". Pułkownik zaskoczył mnie tak kompletnie, że przez parę chwil nie mogłem dobyć języka.

— Tak.., naturalnie... zaraz... — wyjąkałem wreszcie. Przysiadłszy zaś do siebie, zapytałem:

— Czy mam się pakować?

— Powoli, powoli — uspokoił mnie pułkownik. Cierpliwość to cnota. Ja się tylko tak pytałem.

— Z tego co wiem, „Mustang" jest obecnie bodaj najlepszą maszyną myśliwską — odparłem ostrożnie, węsząc jakąś niespodziankę. — Oczywiście, że chciałbym na nim polatać i to jak najprędzej.

— Może już niedługo — uśmiechnął się raz jeszcze pułkownik. — Tak mnie pan nudzi tymi ciągłymi pytaniami, że chyba już puszczę pana przed czasem. Niech pan trochę poczeka, już niedługo.

Mrugnąłem porozumiewawczo na Wicka. Czułem, że pułkownik miał konkretne plany co do mojej przyszłości, lecz nie chciał ich tymczasem z jakichś nieznanych mi powodów zdradzić.

— Bardzo dziękuję panu pułkownikowi. Ja na wszelki wypadek zacznę walizki pakować.

Minęło jeszcze parę dni. Siedziałem przy stole z pliką papierów w ręce i wyglądając przez okno rozmyślałem, jak przyjemnie było by znaleźć się teraz w powietrzu. Dzień był pogodny, czerwcowy, idealny dla operacji. Drzwi otworzyły się bez szmeru, pojawiła się przede mną sylwetka pułkownika.

— Tak, ma pan rację, znacznie przyjemniej w powietrzu, — odgadł moje myśli Bajan, spoglądając koleino na mnie, na moje papiery i na błękitne niebo za oknem. Naprzeszcie mam dla pana dobre wiadomości, niech się więc

132

Coraz więcej lądowań! Bombardowanie morskie. Plaże opanowane!!!

Poczułem nagle, że dłużej nie wytrzymam. Tam toczą się zaciete walki, nasze dywizjony startują raz po raz, koledzy giną, inni odnoszą zwycięstwa, może w tej chwili biorą udział w spotkaniach z Luftwaffe, a ja tutaj sterczę przy głośniku i jak stara baba nasłuchuję komunikatów!

— Gdzie pułkownik? — zapytałem krótko.

Ale Wicek zorientował się w moich zamiarach.

— Nic z tego, Bohdan, pułkownik zajęty. Zresztą nie teraz mu, panie, głowę zawracać. Ma on ważniejsze sprawy.

Przyznałem mu rację i pozornie uspokojony zabrałem się do nudnej pracy układania jakichś statystyk. Nawet jednak trzy podwójne sherry postawione podczas obiadu przez poczciwego Wicka nie zdołały mnie rozweselić. Początkowy okres inwazji był dla mnie bezpowrotnie stracony.

Operacje na froncie rozwijały się pomyślnie. Nasze wojska zapewniły sobie mocne przyczółki, wgryzły się twardo w nadbrzeżne plaże i poczęły stopniowo zdobywać coraz więcej terenu, przygotowując grunt pod przyszłą ofensywę. Niemcy, pomimo przechwałek, nie zdołali wepchnąć naszych z powrotem do morza. Pierwsza runda była wygrana. Działania w Normandii nieco teraz przycichły, nie było już gwałtownych postępów, rozpoczął się okres gromadzenia wojsk i materiału do następnego uderzenia. Nie potrafię chyba nigdy opisać moich uczuć podczas tych pamiętnych dni. Pragnienie udziału w walce podrywało mnie z miejsca, nie dawało wypocząć, nie dawało skoncentrować się na biurowej robocie.

129

Kronika lokalna

WE WROCŁAWIU — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kościuszki 49, telefon 253.

W JELENIEJ GÓRZE — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kolejowej 18, telefon 22-00.

W WAŁBRZYCHU — Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Marszałka Stalina 2, obok pl. Grunwaldzkiego.

Wrocław. Miejskie Zakłady Komunikacyjne we Wrocławiu otrzymały nawego dyrektora, którym został mgr. Frankowski, znany ze swej sprężystej działalności na terenie innych wydziałów Zarządu Miejskiego. (st)

Wrocław. Inżynierów budowlanych z terenu Dolnego Śląska wzywa Oddział Wrocławskiego Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych do zarejestrowania się i złożenia deklaracji członkowskich. Lokal Zarządu: Wrocław, ul. Świdnicka 8a, urzędowanie w soboty od godz. 12 do 13.30.

Konfidenci — zdrajcy — kaci...

Cała galeria hitlerowskich przestępców

przesunie się przed sądem

Wałbrzych. Miasto nasze stało się od jakiegoś czasu terenem, na którym zbrodniarze hitlerowscy spodziewają się znaleźć tu bezpieczną kryjówkę, wpadają w ręce władz.

Obecnie akta tut. prokuratury powiększyły się o kilka nowych spraw zatrzymanych tu hitlerowskich siepaczy.

Jednym z nich jest Szeszołowski Edward pochodzący ze Supras pow. Białystok. Rozpoznany przez znajomych i oddany władzom sądowym Szeszołowski był od roku 1940 postrachem ludności polskiej w Supracach, jako **konfident gestapo.**

Oskarżony, w złożonych zeznaniach, przyznaje się do tego, że w okresie okupacji **wydawał Polaków w ręce gestapo** i że m. in. **aresztował z własnej inicjatywy matkę 3 dzieci, żonę kapitana W. P., którego również oddał w ręce niemieckie.**

Poza tym brał on udział **w obławie na partyzantów i kilku z nich osobiście zastrzelił.**

Po ucieczce Niemców został aresztowany, lecz wkrótce zwolniony udał się do Katowic. Tam odsiedział **9 miesięcy za pobicie milicjanta.** Po wyjściu z więzienia udał się do Wałbrzycha, gdzie pracował, aż do chwili aresztowania, w jednej z drukarń, w charakterze gońca.

Drugim przestępcą tej galerii jest **b. sekretarz policji kryminalnej z Katowic Thizork Fritz.**

Aresztowany dnia 18. 12. ub. r. w Wałbrzychu zeznał, że jedną z codziennych metod przesłuchiwań policji niem. było **bestialskie bicie aresztowanych Polaków.**

Oskarżony sam przyznaje się do bicia ich po twarzy.

Przed ofensywą radziecką uciekł on na teren Czechosłowacji wraz z komendantem policji kryminalnej w Wałbrzychu **Hartmannem.** Do Polski wrócił z początkiem 1945 roku.

Trzecim oprawcą hitlerowskim jest Kundys Karol z Wałbrzycha. Był on „Wachmannem" kilku obozów koncentracyjnych.

Oskarżony zeznał, że znęcał się nad więźniami, gdyż otrzymał od kierownika rozkaz przyspieszenia tempa pracy biciem i znęcaniem się.

Serię tych spraw zamyka niejaki Kozak Michał, b. alumn prawosławnego seminarium w Warszawie.

Oskarżony zeznał, że po kapitulacji Warszawy, gdzie był znany ze swojej nienawiści do Polaków, nie uciekł z profesorami Seminarium duch. z metropolitą Dionizym do Czechosłowacji, lecz udał się do Niemiec, gdzie **przyjął narodowość niemiecką.** Po powrocie do Polski sfałszował dokumenty, by nie służyć w polskiej armii.

Jest rzeczą charakterystyczną, że **Komitet Polski w Pradze dał mu zezwolenie na wyjazd do Polski,** mimo, że oskarżony legitymował się ukraińską „Kennkartą". Ostatnio Kozak pracował w **Spółdzielni Urzędu Likw. w Legnicy.**

Postrach „białych niewolnic"

stanie przed sądem

Jelenia Góra. W latach 1941 do końca maja 1945 r. na terenie Jeleniej Góry mieściła się fabryka wełny czesankowej przy ul. Sobieskiego 47 pod f-mą „Kümmerl" i tam ze wszystkich stron Polski pod przymusem przywożono dziewczęta i kobiety, aby je zatrudnić. W roku 1941 było tych zatrudnionych około 100 osób.

Kierowniczką wszystkich kobiet była 44-letnia Klara Strzała, która była prawdziwym postrachem, dla wykorzystywanych „białych niewolnic". Strzała, była okrutną jędzą i znęcała się nad Polkami w wyrafinowany sposób, wymuszając bezwzględne posłuszeństwo groźbami zameldowania Gestapo i biciem po twarzy za najdrobniejsze przekroczenia regulaminu obozowego.

Najmniejsze spóźnienie się do obozu po pracy, zgłaszała do policji, za nienoszenie litery „P" nakładała grzywny dotkliwe, a nawet wysyłała do aresztów.

Do maltretowanych Polek nie odzywała się inaczej, jak pogardliwym: „polska świnio" albo: „polska bandytko". Aby trzymać wszystkie w strachu przed odpowiedzialnością, przeprowadzała częste rewizje w prywatnych rzeczach robotnic i za posiadanie żywności pochodzącej spoza, obozu, lub przedmiotów zakazanych regulaminem, odsyłała do Gestapo.

W roku 1943 bezlitośnie przymuszała do pracy kobiety chore. Jedna z nich nazwiskiem Dudek, daremnie błagała o pomoc lekarską. Strzała nie tylko nie zawezwała doktora, ale kazała jej iść do pracy. Dopiero interwencja innych robotnic, spowodowała, że zostawiła ją w łóżku, jednakże wobec braku pomocy lekarskiej, Dudek zmarła w kilka godzin.

Kiedy wojska niemieckie cofały się gwałtownie pod naporem zwycięskich wojsk czerwonych, Strzała na pewien czas znikła, jednakże później wróciła do Jeleniej Góry. Tu jednak poznana przez kilku swoich ofiar z obozu pracy, na polecenie prokuratora została aresztowana i osadzona w więzieniu. W śledztwie nie przyznała się do żadnej winy i wyparła się, jakoby była okrutną dla robotnic.

Nie codzienny proces okrutnicy odbędzie się w dniach najbliższych w Sądzie Okręgowym w Jeleniej Górze. (js)

Nadużycia czy kpiny?

Co jest z przydziałami dla świata pracy?

Jelenia Góra. Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę **rozdziału paczek UNRRA** tym, którzy ich jeszcze nie otrzymali, jak dotąd jednak, sprawa ta utknęła na martwym punkcie.

Pomimo zapewnień ze strony czynników właściwych i podawanych kilkakrotnie konkretnych terminów, **paczki nie są wydawane i nie wiadomo czy się je w ogóle będzie wydawać.**

Nie lepiej przedstawia się sprawa z **przydziałami kuponów odzieżowych dla tych,** którzy jeszcze przydziałów na karty odzieżowe nie otrzymali. I tu mimo wielu przyrzeczeń i konkretnych terminów nie zrobiono nic i nikt dotąd nie otrzymał nawet metra materiału.

Ten stan rzeczy wywołuje słuszne rozgoryczenie wśród społeczeństwa, wobec jawnego wprowadzania świata pracy w błąd.

Sprawą tą winny zająć się gorąco **Związki Zawodowe i Komisja Kontroli Społecz.,** aby stwierdzić, kto właściwie ponosi odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła na tym odcinku.

To samo dotyczy również **normalnej realizacji kart żywnościowych.** Niektóre artykuły otrzymuje się już za styczeń, a są wypadki, że **wrześniowe karty z ub. roku nie wszystkie są jeszcze zrealizowane.**

Należy tę sprawę bezwzględnie załatwić pozytywnie, bowiem ten system rozdawnictwa niepotrzebnie rozgorycza szeroki ogół ludzi pracy. (js)

Zgłaszać urodzenia w terminie

Jelenia Góra. Władze nadzorcze stwierdziły w wielu wypadkach, że Urzędy Stanu Cywilnego nie wypełniają rozporządzeń w sprawie sporządzania aktów urodzenia, lub sporządzają je w niewłaściwych terminach.

Obowiązek zgłoszenia urodzeń musi być załatwiony w okresie dwóch tygodni. Nieprzestrzegających tego terminu, należy pociągać do odpowiedzialności, zaś urzędnik obowiązany jest do sporządzenia doniesienia karnego i przesłania do właściwego starostwa powiatowego. Jeżeli zgłoszenie urodzenia dziecka nastąpiło z opóźnieniem powyżej trzech miesięcy, urzędnik Stanu Cywilnego może sporządzić akt urodzenia jedynie na mocy zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego. W tym wypadku Urząd Stanu Cywilnego, niezależnie od ewentualnego doniesienia karnego skierowanego do władzy administracyjnej I instancji, sporządzi protokół i akta sprawy prześle bezpośrednio do Urzędu Wojewódzkiego dla wydania decyzji. (js)

Wspólna więź pracy dla Państwa

łączy świat pracy ze światem nauki

Wałbrzych. Zakład Chemii Rolniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie znalazł się po wyzwoleniu w sytuacji nie pozwalającej na podjęcie normalnej pracy, a to wskutek zniszczeń jakich dokonali Niemcy jeszcze w czasie okupacji, a później w czasie działań wojennych.

W tej niezwykle trudnej sytuacji placówce naukowej przyszedł z pomocą świat pracy, rozumiejący jak doniosłą rolę odegrać ona musi w uwolnionej Ojczyźnie.

Dyrekcja i pracownicy Państwowej Huty Szkła w Wałbrzychu darowali Zakładowi Chemii Rolniczej 175 m. kw. szkła na oszklenie hali wegetacyjnej, która najwięcej ucierpiała w czasie wojny. Dar ten przedstawiał wartość około pół miliona zł.

Obenie kierownik Zakładu Chemii Rolniczej U.J. prof. dr. Tadeusz Lityński nadesłał do naszej redakcji pismo z prośbą o opublikowanie serdecznego podziękowania dla załogi i dyrekcji Huty Szkła w Wałbrzychu za obywatelski czyn, podkreślając, że dar ten jest jeszcze jednym dowodem najserdeczniejszej współpracy świata pracy ze światem nauki

Słuchamy radia

Czwartek, dnia 13 lutego br.

6.00 sygnał czasu i pieśń poranna, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.30 muzyka poranna, 6.57 sygnał czasu, 7.05 muzyka, 7.15 wiadomości poranne, 7.35 zapowiedź programu na dzień bieżący, 7.40 muzyka, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.40 skrzynka PCK, 8.50 koncert życzeń, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu i hejnał, 12.05 audycja dla świetlic robotniczych, 12.35 utwory skrzypcowe, 12.50 pogadanka szkolna, 13.00 koncert dla szkół, 14.00 audycje informacyjne, 14.30 10 minut poezji, 14.40 audycja dla wsi, 15.00 koncert ork. dętej, 15.25 5 minut poezji, 15.30 Polska Rodzina Radiowa, 15.35 ze świata radia, 15.40 pieśni, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.30 pieśni, 16.45 komentarz gospodarczy, 16.55 audycja dla młodzeży, 17.10 mozaika o zmierzchu, 17.45 na Ziemiach Odzyskanych, 17.55 z życia kulturalnego, 18.00 muzyka na dwa fortepiany, 18.30 nauka przy głośniku, 19.00 audycja dla wsi, 19.15 pogadanka dla kobiet, 19.25 koncert solistów, 19.57 sygnał czasu, 20.00 dziennik wieczorny, 20.25 Debussy: Kwartet op. 40, 21.00 audycja słowno-muzyczna, 21.25 nasze pieśni, 21.45 „Pokrzywy nad Brdą", 22.00 kwadrans prozy, 22.15 program na jutro, 22.25 koncert orkiestry tanecznej PPR., 23.10 ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.30 melodie świata, 23.35 zapowiedź programu na dzień następny, 23.55 streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika radiowego, 24.00 zakończenie programu.

Brak wody, światła i gazu

Jelenia Góra. Na skutek nowej fali mrozów, jaka nawiedziła tereny Dolnego Śląska, ze wszystkich okolic sygnalizują katastrofalny **brak wody, gazu i światła**

Niektóre dzielnice naszego miasta są od kilku dni **pozbawione całkowicie energii elektrycznej.** Miasto całe od kilku dni nie ma gazu, co jest katastrofalne dla gospodarstw domowych, które są wyłącznie dostosowane do kuchni gazowych. Również wobec popękania rur wodociągowych na skutek mrozów, wiele domów jest pozbawionych wody.

Odpowiednie czynniki winny podjąć energiczną akcję celem usunięcia tego stanu rzeczy. (js)

Pierwszy chrześniak Prezydenta R. P.

na Dolnym Śląsku

Piastowo. Ubiegłej niedzieli we wsi **Piastowo,** gm. Piotrowice, pow. Jelenia Góra, odbył się **chrzest siódmego syna ob. Wincentego Andury, którego ojcem chrzestnym zgodził się zostać Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut.**

Szczęśliwy dziś ojciec nie miał szczęścia w czasach przedwojennych. Już w 1935 roku za swoje przekonania polityczne musiał uciekać przed prześladującą go policją i osiadł we wsi Poryk, około Włodzimierza Wołyńskiego. Kiedy wybuchła wojna, ruszył do ziem centralnych, aby się zobaczyć z żoną i dziećmi. W drodze dowiedział się, że władze niemieckie również go poszukują, zmienia więc trasę i udaje się do Lwowa. W drodze Niemcy zatrzymują cały pociąg i po selekcji, cały transport przesyłają do Niemiec do przymusowej pracy w fabrykach przemysłu wojennego. **Andurę wysyłają do Rostocka, gdzie spotyka swą żonę,** która wcześnie już została wywieziona z kraju. Starsze dzieci rozrzucone zostały losami wojny w różnych kierunkach.

Po oswobodzeniu, Andurowie wrócili do kraju i postanowili osiedlić się na Dolnym Śląsku. Skierowano ich do **Jeleniej Góry** i tu starosta powiatowy, **Tabaka,** przydzielił im **podgórskie gospodarstwo z inwentarzem żywym i martwym.** Andura posiada ponad 8 ha ziemi i jest jednocześnie dróżnikiem Nr. 760 na drodze wojewódzkiej. Ostatnie dziecko przyszło mu na świat **w drodze do Ojczyzny.**

Chłopiec został ochrzczony w kościele w Piotrowicach. Chrztu udzielił chrześniakowi Prezydenta **ks. mjr. Kupczewski,** duszpasterz par. piotrowickiej. Ojcami chrzestnymi byli w zast. Prezydenta starosta powiatowy **Tabaka** i urzędniczka starostwa p. **Maria Dąbrowska,** drugą parą rodziców chrzestnych byli: dyr. państw. fabr. maszyn elektr. w Piotrowicach **Barcik** oraz por. **Irena Janicka z Jeleniej Góry.** (js)

Wytrzymać jednak musiałem, przykuty rozkazem do krzesła i do nieszczęsnych raportów. Minęło tak siedem dni, gdy wydarzyła się nowa sensacja, która na pewien czas odwróciła uwagę wszystkich od inwazji.

Pewnej pięknej nocy, kiedy słodko chrapałem w łóżku, marząc o podłużnym papierku z wypisanym na nim rozkazem przeniesienia do dywizjonu, zbudził mnie dziwny dźwięk, coś jakby głos potężnego motocykla. Dźwięk przybliżał się szybko, przybierając na mocy, za chwilę zawyły syreny alarmowe i zajazgotały lekkie działka obrony przeciwlotniczej.

Zerwałem się z łóżka i w piżamie wybiegłem przed dom. Na tle ciemnej nocy dostrzegłem jakiś wielki przedmiot, sylwetką zbliżony do samolotu, przesuwający się po niebie z niezwykłą szybkością. Z ogona tego „samolotu" buchnęła struga ognia.

— No, tego jeszcze brakowało — mruknąłem, rozglądając się za schronem. — Nareszcie zaczęli.

Niemieckie V 1, owe sławne „Latające bomby", były nam w lotnictwie znane, mimo, że nikt z nas ich dotychczas nie widział. Raporty dawno wskazywały na ich obecność, w pilnie strzeżonych archiwach istniały plany tych potworów, podobno przeszmuglowanie z Anglii przez członków polskiego wywiadu, a poprzedniej jesieni brałem udział w osłonie bombowców, atakujących wyrzutnie bomb na brzegu francuskim. Teraz wreszcie Niemcy zdecydowali się użyć tej broni, zapewne dla podtrzymania łamiącego się „morale" swej ludności, bo zamiast użyć bomby przeciw naszym wojskom na plażach, puścili je na bezbronną ludność Londynu.

Niewiele dane mi było spać tej nocy. Po pierwszej bombie nadleciała następna, wybuchając gdzieś w pobliżu

i powodując eksplozję, która wstrząsnęła niepokojąco ścianami domu, potem zaś bomby posypały się jedna po drugiej, hucząc nad głową, świecąc swym diabelskim ogonem i powodując dreszcze na skórze nasłuchujących. Nie czułem się bynajmniej bezpiecznie i bynajmniej nie z bohaterstwa nie zeszedłem do podziemnego schronu. Było mi po prostu zbyt wygodnie w ciepłym łóżku, poza tym zaś tłumaczyłem sobie, że przecież kiedyś nastąpić musi przerwa „dla odpoczynku orkiestry". Przerwa nie nastąpiła i resztę nocy spędziłem, licząc przelatujące potwory i przekonując się, że nie każda bomba zabija. Ranek zastał mnie niewyspanego, trzęsącego się z zimna i strachu i klnącego szpetnie na Niemców i ich „genialne" wynalazki.

Latające bomby poczęły spadać na Londyn niemal bez ustanku, wywołując początkowo strach i niemal panikę. Wkrótce jednak ludność przyzwyczaiła się do nieustannych alarmów i chrapliwego rechotu bomby i życie potoczyło się niemal normalnie mimo, że zniszczenia były duże, ofiary liczne. Wkrótce też obrona została lepiej zorganizowana, utworzono pas artylerii przeciwlotniczej i balonów zaporowych wokół miasta, na przedpole wysłano dywizjony myśliwskie i coraz więcej bomb poczęło spadać na pola południowej Anglii, nie powodując szkód i strasząc tylko farmerów i stada pasących się baranów.

* * *

— Chciałby pan polatać na „Mustangu"? — zapytał z uśmiechem pułkownik Bajan.

Podskoczyłem na krześle. Pytanie padło niespodziewanie, w najmniej oczekiwanej chwili. Byłem już niemal zrezygnowany, przygotowany na następne kilka miesięcy

SPORT

Bilans narciarskich mistrzostw Śląska w Szczyrku

Kiedy Ślązacy dorównają Zakopiańczykom

Śląsk jest najsilniejszym okręgiem narciarstwa sportowego po Podhalu. Stąd też każdorazowe mistrzostwa Śląska wymagają specjalnego omówienia. Wyniki ostatnich mistrzostw, odbytych w Szczyrku, są już znane naszym czytelnikom, pozostaje więc tylko wniknięcie w szczegóły i ustalenie wniosków.

Dąbrowski najlepszym biegaczem

Mistrzostwa zgromadziły na starcie, łącznie we wszystkich konkurencjach, około **150-ciu zawodników.** W poszczególnych konkurencjach dało się zauważyć wyraźne podniesienie poziomu, poza biegiem na **15 km., w** którym jedynie **Dąbrowski z S. K. N. Istebna i Tajner z Cieszyna** mogą grawitować do czołowej klasy polskiej. Dąbrowski, który biegał na zwykłych turystycznych nartach z prymitywnymi wiązaniami, w zwykłych cywilnych butach, choć przegrał do Tajnera, jest niewątpliwie w obecnej chwili najlepszym biegaczem Śląska. Podtrzymuje on tradycje górali istebniańskich — **Czepczorów, Legierskich i Sikorów,** którzy przed wojną dociągli do czołowej klasy zakopiańskiej, a których lata wojny wyeliminowały z czynnego życia sportowego. W biegu w Szczyrku Dąbrowski otrzymał numer 3, Tajner zaś 52. Dąbrowski wyszedł wkrótce na czoło i przez całe 15 km. musiał walczyć samotnie z przestrzenią, ciężkimi warunkami śniegowymi (słabo przetarty śnieg) i czasem. Tajner zaś podciągał swój wynik przez wyprzedzanie licznych konkurentów, słabszych od siebie, którzy przed nim wylosowali numery. W roku przyszłym Dąbrowski napewno będzie w swej specjalności jednym z głównych kandydatów do reprezentacji Polski. Na metę przybył zupełnie niewyczerpany, podczas gdy inni padali ze zmęczenia.

Zwycięzca biegu Tajner, jest bezsprzecznie najlepszym śląskim specjalistą w biegu złożonym, a mistrzostwa Polski pokażą, czy nawet jednym nie z najlepszych w kraju. Biega dobrze, skacze, jak na „kombinatora" doskonale. Mistrzostwo w kombinacji norweskiej zdobył bez konkurencji, wykazując wysoką klasę. Winien on jednak, jeżeli chce osiągnąć dalszy postęp w biegu złożonym zaniechać startów w biegach zjazdowych. Natura nie znosi specjalistów od wszystkiego. Narciarstwo też nie wydało jeszcze mistrza,(który by w konkurencji światowej wygrywał z jednakową łatwością biegi i skoki oraz zjazdy i slalomy. Próby naszych zawodników w tym kierunku osłabiają jedynie ich wyniki, w konkurencjach, do których są bardziej predystynowani.

Z dalszych zawodników, którzy w omówionych wyżej specjalnościach zasługują na uwagę, wymienić należy: **Jurzaka z SNPTT z Bielska,** znanego zresztą z doskonałych wyników na bieżni lekkoatletycznej, **Lazara i Kłodę z Warty cieszyńskiej, oraz Kostucha z ŚKN,** któremu narazie brak treningu, gdyż dopiero przed kilku tygodniami wrócił z emigracyjnej wędrówki. Niezłym „kombinatorem" jest **Wieczorek ze Szczyrku,** doskonały skoczek, który jednak — jak wielu innych — musi się zdecydować: albo bieg płaski i skoki, albo też — zjazdy i skoki.

Z juniorów w tych konkurencjach zwrócili uwagę **Raszka z Wisły i Klaczek ze Szczyrku.** Raszka jest bardziej skoczkiem, niż biegaczem i pod tym względem klasą dorównuje czołowym zawodnikom z kategorii seniorów.

Skoczkowie bez trenera

W skokach przy nieobecności **Kozdrunia z ŚKN,** który wyjechał do Chamonix, zwyciężył **Wieczorek** z Klubu Narciarskiego Szczyrk. Zdobył on również **puchar woj. gen. Zawadzkiego.** Zdobył go zasłużenie. Wieczorek jest jednym z największych talentów okręgu śląskiego, ale po obskakaniu „własnej" skoczni w Szczyrku, powinien postartować na dużych skoczniach szczególnie na Krokwi w Karpaczu i Szklarskiej Porębie. Jak i wszyscy śląscy skoczkowie, z wyjątkiem Kozdrunia, ma on wadliwe lądowanie. Robi je sztywno, przy klęk wykonuje po zetknięciu ze stokiem, a nie w momencie zetknięcia. Brak trenera wyraźnie wyczuwa się na błędach stylowych wszystkich skoczków, co poza tym jest specjalnie szkodliwe dla juniorów, naśladujących wiernie zawodników starszych.

Rewelacją skoków w Szczyrku był jednak nie Wieczorek, znający skocznie, jak swoje kieszenie, ale **Emil Kelm z ŚKN** zdobywca drugiego miejsca. Jest to dawny zawodnik wileński, który już przed wojną skakał na Krokwi, a obecnie zasilił szeregi Śląskiego Klubu Narciarskiego. W tym roku skazał on w ogóle poraz drugi, po kilkuletniej przerwie, wykazując doskonałe przygotowanie gimnastyczne i poprawny styl, a przy tym długości dorównujące czołowym zawodnikom Śląska. Tajner, który przed zawodami był w równym stopniu typowany na zwycięzcę,jak Wieczorek musiał ustąpić Kelmowi i zajął dopiero trzecie miejsce. Z innych skoczków trzeba wspomnieć o **Lazarze z Warty i Frosie z ŚKN Wisła.**

Ten ostatni wykazuje poprawny styl, ale wskutek braku odpowiedniej wagi, długość skoku osiąga jedynie wypracowaniem odbicia. Trzeba też nadmienić o **Gustawie Koždoniu,** z Watry cieszyńskiej, który w czasie mistrzostw obchodził dwudziestolecie swych startów. Jest to obecnie jeden z głównych organizatorów i kierowników sportowych Watry cieszyńskiej, która ma mu wiele do zawdzięczenia.

Zjazdowcy

W konkurencjach zjazdowych brakło **Płonki z SNPTT Bielsko,** startującego w Chamonix. Wydawało się, że mistrzostwo zdobędzie łatwo jego kolega klubowy **Stańco.** Ale wygrał on jedynie slalom, a w biegu zjazdowym musiał ustąpić Wieczorkowi, który podobnie, jak w skokach miał przewagę własnego terenu. Stańco był jednak najlepszym zawodnikiem mistrzostw pod względem technicznym. Co prawda wydaje się, że niektóre ewolucje i zjazdy wykonuje on za nisko, przez co traci na szybkości. Podobno jest to wpływ trenera szwajcarskiego, sprowadzonego w tym sezonie do Zakopanego. Boimy się, że te zmiany w stylu nie są bynajmniej ostatnią zdobyczą techniki zjazdowej wielkich mistrzów jak Couttet czy Allais. Do twierdzenia tego upoważniają nas zdjęcia, jakie w ostatnich czasach dotarły do nas z zagranicy.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że poziom w konkurencjach zjazdowych, podniósł się bardzo wydatnie. Z całą pewnością młodzież śląska, specjalizująca się w zjazdach, jeździ bez porównania lepiej, niż zawodnicy przedwojenni. Niektórzy juniorzy, jak np. zwycięzca w kombinacji alpejskiej w swej kategorii **Węgrzynkiewicz z Bielska,** mają zadatki na pierwszorzędnych zjazdowców.

W biegach zjazdowych pań nic się nie zmieniło od przed wojny: **Musiolikówna** z Marklowic pod Rybnikiem, należąca do ŚKN, wygrywa jak dawniej, a poza tym mała ilość zawodniczek. Musiolikówna poczyniła ostatnio wyraźne postępy i przewyższa zdecydowanie wszystkie śląskie zawodniczki, a w czołowej klasie polskiej, powinna się uplasować gdzieś koło 5-go, lub 6-go miejsca. Kluby narciarskie muszą rozwinąć specjalną propagandę na rzecz biegów zjazdowych dla pań. Na stokach Beskidów Śląskich widzi się już wiele niewiast, jeżdżących poprawną techniką. Niektóre z nich z powodzeniem mogłyby brać udział w zawodach. Brak im jednak zacięcia sportowego. Ale zacięcie to rodzi się u niejednego dopiero w czasie walki. W Szczyrku, zawodniczką, która wykazała to zacięcie, choć wyraźnie ustępowała Musiolikównie, była **M. Sembolówna z SNPTT Bielsko,** która nie zlękła się klasy swej przeciwniczki w przeciwieństwie do innych narciarek śląskich, zdobywających tytuły „mistrzowskie" na zawodach wątpliwej klasy.

Sukces ŚKN-u

Wbrew przewidywaniom, mistrzostwo drużynowe, będące rezultatem klasyfikacji najlepszych 6-ciu miejsc we wszystkich konkurencjach, zdobył **Śląski Klub Narciarski** Katowice, grupujący w swych szeregach zawodników z Katowic, Wisły i Istebnej. W odróżnieniu od sukcesów odnoszonych na tym odcinku przed wojną, ŚKN tym razem wystąpił z małą grupką, zaledwie 8-miu zawodników. Złożyło się na to kilka przyczyn: brak Kozdrunia, który wyjechał do Chamonix, Matusznego, który startuje jeszcze w bieżącym sezonie w barwach Zakopanego, choć wyrósł i wychował się w ŚKN, gdyż jego macierzysty klub nie był w tym roku w stanie sprawić mu odpowiedniego wyposażenia w sprzęcie, a przede wszystkim brak nart i butów dla reszty czołowych zawodników. Budowa skoczni w Wiśle pochłonęła ŚKN-wi wszystkie fundusze, tak że nie starczyło już na wyposażenie zawodników. Sukces odniesiony w Szczyrku, który przyniósł zdobycie wspaniałej nagrody wędrownej, ufundowanej przez Śląską Woj. Radę W. F. i P. W. był jednak możliwy przy dużej ambicji całej startującej ósemki i wytrawnym kierownictwie, spoczywającym w rękach zawodnika katowickiego, wiceprezesa Klubu **Kornela Kluzika.**

Na drugim miejscu w konkurencji drużynowej, znalazł się **Klub Narciarski Szczyrk,** wykazujący wielki rozmach w pracy, na trzecim **Sekcja Narciarska PPT z Bielska,** celująca przede wszystkim w konkurencjach zjazdowych, mająca na swym koncie wielu obiecujących zawodników, na czwartym zaś **Watra z Cieszynia.** Te trzy wymienione kluby były drużynowo niemal równorzędne, a końcowa różnica uwypukliła się zaledwie pojedynczymi punktami. Gdyby przeprowadzono klasyfikację wyłącznie w kategoriach seniorów, wówczas Watra, która zupełnie nie wystawiła juniorów, wyprzedziłaby swych konkurentów, z wyjątkiem ŚKN.

Z pozostałych klubów, które brały udział w mistrzostwach, należy wymienić **Narciarski K. N. z Bielska, Klub Narciarski z Ustronia i OMTUR z Goleszowa.** Z osiągniętych wyników, licznej obsady i wcale wysokiego poziomu w poszczególnych konkurencjach, można wnioskować, że praca w klubach prowadzona jest, mimo ogromnych trudności z dużym nakładem kosztów i wysiłku. Wydaje się, że narciarstwo śląskie stoi przed wspaniałym okresem rozwoju. Ale ten wspaniały rozwój będzie możliwy wtedy, o ile kluby zdobędą środki materialne na sprzęt, oraz pomyślą o odpowiednich trenerach.

Szanse Polaków w Pradze

(Dokończenie)

W niedzielnym numerze „Dz. Zach." omówiliśmy przebieg mistrzostw Europy i świata do roku 1937. Pozostaje nam więc jeszcze omówić dwa ostatnie mistrzostwa przedwojenne. Chociaż już wówczas gromadziły się chmury na horyzoncie europejskim, przecież na odcinku sportowym w dalszym ciągu robiono dobrą minę do złej gry.

W dniach 11 do 20 lutego na sztucznym lodowisku w Pradze odbyły się XXIII mistrzostwa Europy i IX świata przy udziale 14 drużyn, między innymi USA, Kanady, Anglii no i Polski.

Drużyna nasza wylosowała szczęśliwie, mając w swej puli jedynie groźną dla nas Szwajcarię. Jak było do przewidzenia przegraliśmy z Szwajcarią wysoko, bo 1:7, ale pokonaliśmy Węgrów 3:0, Litwę, startującą po raz pierwszy i ostatni w mistrzostwach 8:1, i Rumanię 3:0.

Ostatnie przedwojenne mistrzostwa rozegrane zostały w Zurychu przy udziale również 14 państw. Polska znalazła się w jednej grupie z Kanadą i Holandią. Mecz z Kanadą był z góry przesądzony, ale mając nauczkę z Londynu, Polacy nie oszczędzali się. Przegraliśmy z „honorem" bo tylko 0:4, za to pobiliśmy Holandię 9:0, a więc nawet wyżej jak Kanada (8:0). W półfinale nie mieliśmy wiele do powiedzenia, chociaż sprawozdawcy wyrazili się o grze drużyny polskiej pochlebnie. Przegraliśmy więc z USA i Szwajcarią w identycznym stosunku 0:4, w stosunku, który nie odzwierciedlał obrazu sił. Drużyna Polska zmusiła zarówno Amerykan jak i Szwajcarów do twardej gry, będąc cały czas przeciwnikiem równorzędnym.

W finale Kanada pokonała Szwajcarię 7:0, USA 4:0 i Czechosłowację również 4:0, zdobywając tytuł mistrza świata przed USA. Mistrzem Europy została Szwajcaria, dystansując Czechosłowację Niemcy i Polskę (6 miejsce).

Szanse Polski na tegorocznych mistrzostwach są trudne do określenia. Nie jest dotychczas znany nawet przypuszczalny skład drużyny, można jedynie przewidywać, że ujrzymy Maciejkę w bramce, Kasprzyckiego i Sokołowskiego na obronie. Skład ataku I i II zależy od wielu czynników.

Dziś o tym mówić jest przedwcześnie. Niewątpliwie znajdzie się miejsce dla Palusa, Wolkowskiego, Marchewczyka, Doleckiego. Reszta jest płynna.

W KATOWICACH

PIERWSZY BIEG NARCIARSKI

Katowice. Miejski Urząd WF i PW w Katowicach organizuje w niedzielę dnia 16.2. w Katowicach zawody narciarskie. Przewidziane jest przeprowadzenie następujących konkurencji: bieg płaski na 12 klm. dla seniorów, bieg na 9 klm. dla juniorów, bieg na 4 klm. dla juniorów oraz bieg na 4 klm. pań i dziewcząt od 14 r. życia.

Uczestnicy zawodów mogą ubiegać się o odznakę za sprawność P.Z.N-u.

Startować mogą także zawodnicy niestowarzyszeni i młodzież szkolna.

Zgłoszenia do zawodów w Wojewódzkim Urzędzie WF i PW — Katowice, ul. Raciborska 1, pokój instruktorski od godz. 9—13-ej, w dniu zawodów na pół godziny przed biegiem na starcie.

Start i meta — Katowice Plac Dr. Rostka przed Wojew. Urzędem WF i PW.

Początek zawodów o godz. 10-ej. Wpisowe dla zawodnika 20 zł., dla startujących o odznakę za sprawność P.Z.N-u dodatkowo 30 zł.

Uczestnicy zawodów ubiegający się o odznakę za sprawność P.Z.N-u, muszą się poddać badaniu lekarskiemu w sobotę 15 w Wojew. Urz. WF i PW o god.z 17-ej.

Dobre warunki śniegowe pozwoliły szerokim rzeszom narciarzy przeprowadzić zaprawę narciarską tak, że należy się spodziewać masowego startu narciarzy Śląska.

Chmielewski walczy i nokautuje

Warszawa. Warszawski „Przegląd Sportowy" przynosi w ostatnim swym numerze treść listu, jaki otrzymał od znanego boksera polskiego, Henryka Chmielewskiego, b. mistrza Europy, który przeszedł na zawodostwo i walczył ze zmiennym szczęściem na ringach Stanów Zjednoczonych.

Z listu dowiadujemy się, że w końcu stycznia br. Chmielewski stoczył w Miami (Floryda) mecz z amerykańskim bokserem, Eddie Steelem.

Walka zakończyła się w czwartej rundzie zwycięstwem Polaka przez k. o.

Pod włos...

Echa »Interpelacji«

Okazuje się, że jeśli chodzi o brak szkoły, to nie tylko miejscowości Ligota Wielka i Karchów w powiecie kozielskim należą do tej smutnej kategorii. W tym samym powiecie są i inne wsie, gdzie również znajdują się budynki szkolne, ale bez — szkoły. Można się o tym przekonać z listu mieszkańców wsi Nieznaszyn i Roszowice, posiadającego następującą treść:

„W związku z artykułem zamieszczonym w „Podwłosiu" w dniu 6. II. br. p. t. „Interpelacja" — uprzejmie donosimy, iż my mieszkańcy wsi Nieznaszyn i Roszowice, pow. Koźle, znajdujemy się w tym samym smutnym położeniu, co miejscowości Ligota Wielka i Karchów, z tą tylko różnicą, że wsie nasze liczą ogółem 1300 mieszkańców.

Poza tym chcąc uniknąć powtarzania się, zaznaczamy, że posiadamy te same bolączki i te same „zalety", co wyżej wymienione wsie. Bardzo więc prosimy o napisanie jeszcze małej wzmianki i o nas, a może znajdzie się ktoś, kto dopomoże nam, tak jakoś po macoszemu traktowanym autochtonom, do wyremontowania (prace murarskie zrobimy sami) i otwarcia szkoły, co na prawdę jest bardzo, a bardzo naglące.

Z poważaniem

mieszkańcy wsi Nieznaszyn i Roszowice, pow. Koźle."

Może więc ktoś się znajdzie...?

Ale w związku z powyższym otrzymaliśmy również list taki:

„Dzisiejsza „Interpelacja" bardzo mnie poruszyła. Wiem jednak co władze szkolne odpowiedzą: „Brak sił nauczycielskich — i basta!" A tymczasem ja jako długoletni i doświadczony pedagog, rutynowany dyrygent, przyrodnik, rodowity Ślązak, chciałbym chętnie w swoim zawodzie, po pewnej przerwie, pracować, ale nie mogę być przyjęty, gdyż jestem już — za stary. A mam przecież zaledwie 57 lat i jestem zupełnie zdrów na ciele i umyśle. Z całym sercem jednak chciałbym pracować w tych okolicach, bo znam duszę tego ludu, z którego sam pochodzę i gotów jestem choćby od razu ową szkołę objąć.

Z poważaniem

Robert Labryga, Chorzów I, ul. Katowicka 30, m. 1."

Nie wiadomo, co odpowiedzą władze szkolne na ofertę p. Labrygi, ale problem ludzi „starych", chętnych do pracy, a nie mogących nigdzie tej pracy znaleźć, zaczyna być naprawdę irytujący. Bo niby zewsząd się słyszy o braku rąk do pracy, o potrzebie fachowców i niefachowców we wszystkich niemal dziedzinach, a tu tymczasem ludzie starsi, zdrowi i energiczni kołatają na próżno do rozmaitych drzwi, słysząc tylko jako wytłumaczenie odmownej odpowiedzi: „Za stary". Tak jakby dla każdej placówki pracy miał być lepszy młody dureń, niż stary fachowiec. Oto n. p. list taki:

„Mimo licznych podań, próśb i zapytań do różnych władz i instytucji o pracę, wszędzie albo spotykam się z odmową, albo z brakiem odpowiedzi w ogóle. Wniosłem około 16 podań i próśb, wszystko jednak jak kamień w wodę. Jestem rutynowanym technikiem leśnym, mam ukończone gimnazjum i wyższe studia techniczne, jestem zdrów, bez nałogów, mam za sobą 30 lat pracy zawodowej, przyjmę chętnie posadę kasjera, kontrolera, rachmistrza — ale cóż, wszędzie mi mówią oficjalnie „nie ma miejsca", a nieoficjalnie „jesteś za stary", gdyż masz 63 lata.

A tymczasem nie ma ustawy o granicy wieku przy przyjmowaniu do pracy, zwłaszcza, jeśli obywatel jest zdrów i chce pracować dla dobra ojczyzny, szczególnie teraz, gdzie tak potrzeba uczciwych i sumiennych pracowników."

List ten nie wymaga specjalnego komentowania. Ale na marginesie jego warto jest zacytować jedno z ogłoszeń matrymonialnych, jakie ukazało się onegdaj w naszym „Dzienniku":

„Samotny, lat 48, komornik sądowy, chwilowo na posadzie leśniczego, ożeni się itd."

Nic więc dziwnego, że kwalifikowany leśnik nie może otrzymać posady, kiedy jego stanowisko zajmuje „chwilowo" komornik sądowy. Zwłaszcza, że ta „chwilowość" może potrwać dosyć długo, kiedy komornik chce się żenić

Niejaki X.

W Chamonix — we wtorek otwarcie mistrzostw

Chamonix (obsł. wł.). W dniu 11 lutego dokonano w Chamonix oficjalnego otwarcia międzynarodowych zawodów narciarskich, które mają trwać do dnia 16 lutego br. Odbyła się defilada wszystkich drużyn niosących sztandary swych państw. Drużyna szwedzka, w skład której wchodzi siedmiu najlepszych narciarzy, kroczyła pierwsza. Sztandar drużyny niósł znany reprezentant szwedzki w biegu długodystansowym, Erik Elmhatter.

Przed defiladą przemówienie wygłosił i dokonał oficjalnego otwarcia zawodów prezes francuskiej federacji narciarskiej, Paul Gignoux, Gignoux podkreślił, że zawody sportowe przyczynią się w dużym stopniu do współpracy i porozumienia międzynarodowego, po czym kompania francuskich strzelców alpejskich odegrała „Marsyliankę".

W godzinach popołudniowych zawodnicy musieli przygotować skocznię, gdyż była ona pokryta cienką warstwą lodu.

Program tygodnia narciarskiego w Chamonix przewiduje:

w środę, 12 lutego — bieg na 18 km:

czwartek — rano bieg sztafetowy, po południu skoki;

piątek — rano bieg zjazdowy dla mężczyzn, po południu dla kobiet:

sobota rano — biegi dla drużyn wojskowych, po południu — konkurs skoków;

niedziela — slalom specjalny i kombinowany w dwóch rundach: pierwsza — rano, druga — po południu.

O drużynie Polski nie mamy na razie wiadomości.

Po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 11. lutego br. mój najukochańszy mąż, najlepszy ojciec i brat

ś.p. EMANUEL MOLL

przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się 13. lutego o godzinie 14.30 z domu żałoby w Skoczowie, przy ul. Mickiewicza 50, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

657 **ŻONA, SYN I RODZINA**

Kupimy

sprężarkę (kompresor)

amoniakalną, stojącą, o wydajności około 80.000 kcal na godz. lub dwie mniejsze o tej samej wydajności.

Oferty kierować do **Rzeźni Miejskiej w Ostrowie Wlkp.**

648

Ważne dla pracowników mieszkających w Katowicach, a pracujących poza obrębem Katowic!

Technicy oraz wykwalifikowane siły biurowe z Działu Zaopatrzenia mogą być zatrudnieni w poważnym przedsiębiorstwie w Katowicach zaraz. Również potrzebne są **siły inżynierskie i techniczne** dla działów techniczn. Oferty pod „nr. 32405“ do PAP Katowice, ul. Jana nr 11. (PAP) 656

OLEJKI — PRZYPRAWY DO CIAST

CUKIER WANILIOWY — BUDYNIE

produkuje 511

Spółdzielnia Wytwórcza **»Radość«**

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA NR. 117

Sygnatura Nr. I. Km. 272/46

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I rewiru egzek., Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej Nr. 1 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia

17 lutego 1947 r. o godz. 12

w Sosnowcu, ul. Targowa Nr. 14, odbędzie się I. licytacja ruchomości, a mianowicie: 300 kg mąki kartoflanej, 450 maku niebieskiego, 225 kg mąki pszennej, stanowiących własność firmy B. Marczak

oszacowanych na łączną sumę 157,500 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. 662

PRZETARG

Ministerstwo Przemysłu Wydział Aktywizacji, Komisja Specjalna FIOPZO na Śląsk Opolski w Gliwicach, ul. Zygmunta Starego nr 11 a, ogłasza **przetarg na sprzedaż remanentów poniemieckich jak:**

1. Pozostałe po przetargu remanenty poniemieckie, różne.
2. 60.000 szt. solniczek bez nakrętek.
3. ca 70 ton odpadków tłuszczowych w Kędzierzynie i Blachowni.
4. ca 3.5 tony smoły do uszczelnień fundamentów.
5. i inne do wglądu w/g zestawienia w Delegaturze Min. Przem. Gliwice, Zygmunta Starego 11 a, w godzinach od 10—12.

W przetargu mogą wziąć udział osoby i instytucje prywatne.

Wyżej wymienione artykuły znajdują się w magazynach FIOPZO na terenie Śląska Opolskiego i są do obejrzenia za uzyskaniem zezwolenia Delegatury Ministerstwa Przemysłu Akcji Specjalnej FIOPZO.

Oferty z podaniem zaoferowanych cen za towar bez opakowania loco skład, należy wraz z 2 proc. wadium składać wzgl. przesłać do Delegatury Min. Przem. na Śląsk Opolski, Gliwice, ul. Zygmunta Starego 11 a, do dwu tygodni od ukazania się niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Woj. Śląsko - Dąbrowskiego.

Komisja Specjalna FIOPZO zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu lub jego części bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Oferentom, którzy nie utrzymają się przy przetargu wadium zostanie zwrócone.

Oferty składać w kopertach zamkniętych, zalakowanych, z **jedynym** napisem „Oferta na . . . . . .“

DELEGATURA MINISTERSTWA PRZEMYSŁU
NA ŚLĄSK OPOLSKI
Akcja Specjalna FIOPZO
Gliwice, ul. Zygmunta Starego nr. 11 a.

659

KOMITET ODBUDOWY PAŃSTW. INSTYTUTU PRZECIWRAKOWEGO W GLIWICACH

ogłasza:

przetarg publiczny

na wykonanie następujących robót w gmachu Inst. w Gliwicach, Wybrzeże Armii Czerwonej:

1. Robót posadzkowych (linoleum)
2. Robót rozbiórkowych i murarskich
3. Robót stolarskich i ślusarskich.

Informacje oraz ślepe kosztorysy można otrzymać za zwrotem kosztów w kierownictwie Odbudowy Gmachu Państwowego Instytutu Przeciwrakowego w Gliwicach, Wybrzeże Armii Czerwonej.

Oferty w oddzielnie dla każdego rodzaju robót zalakowanych kopertach z napisem: — „Oferta na wykonanie robót posadzkowych, rozbiórkowych, stolarskich“ należy składać w terminie do dnia 25. lutego br. godz. 12, w kancelarii Wydziału Odbudowy Gmachu Urzędu Wojewódzkiego IV piętro, pokój nr 515.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie I-go Urzędu Skarbowego w Katowicach na wpłacone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy.

Komitet zastrzega sobie wolny wybór oferenta, jakoteż unieważnienie przetargu bez podania powodów.

Za Komitet Odbudowy
(—) Dr. Feliks Presser
Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia.

(PAP) 655

KURS tańców

rozpoczyna się 14. lutego. Zapisy przyjmuje codziennie **w Sosnowcu, ul. Głowackiego nr. 9**

636 **Karol Wrzeszcz**

„MERCEDES“ V 170

z prywatną rejestracją, prawie nowy, **do sprzedania.** Informacji udziela: Oddz. „Dzien. Zachodniego“ **BYTOM** :: tel. 24-18

658

Przedstawicielstwa polskiej firmy eksportowo-importowej

na CZECHOSŁOWACJĘ

poszukuje młody Czech, posiadający odpowiednią gotówkę. Oferty pod szyfrą „Transakcje kompensacyjne“ przesłać proszę do „Dziennika Zachodniego“. 661

Zjednoczenie Przem. Koksochemicznego ZABRZE 3 Zamkowa 1

zakupi

1 silnik elektryczny

500 V, ca 270 kW, 1450 obr/min, 50 okr/sek.

trójfazowy, zwarty albo pierścieniowy

Oferty prosimy składać pod powyższym adresem

(PAP) 654

Wolne posady

KSIĘGOWEGO ze znajomością księgowości materiałowej i przemysłowej oraz do Wydziału Personalnego referenta administracyjnego ze znajomością korespondencji poszukuje poważne Zjednoczenie w Zabrzu. Oferty sub „Zabrze“ do biura PAP Katowice, Św. Jana 11. (PAP) 619d

POTRZEBNA od zaraz pomoc domowa Katowice, Dąbrowskiego 13/1 po południu. 2483g

KUCHARZ z własną pościelą, oraz dozorca domu potrzebni od zaraz. Restauracja — Bar „Pod Powstańcem“ właśc. Florian Jedrzejewski. Zabrze, ul. Wolności 282, tel. 28-69. 2480g

POSZUKUJĘ dobrej uczciwej służącej z gotowaniem od zaraz. Wiadomość sklep Katowice, Pierackiego 6; Sowiński. 2478g

PIELĘGNIARKA do niemowlęcia potrzebna zaraz. Zgłoszenia Katowice, ul. Różana 15 m. 5. 2476g

POMOCNIKÓW KRAWIECKICH poszukuje pracownia krawiecka. Legnica, Rycerska 16. 2475g

NATYCHMIAST potrzebna młoda, zdolna kosmetyczka. Gliwice, Malinowskiego 8 m. 5. 2455g

POMOCNICĘ domową, najchętniej repatriantkę przyjmie małżeństwo z dwojgiem dzieci. Zabrze Wolności 242 m. 9. 2450g

UCZEŃ zegarmistrzowski z nieukończoną praktyką potrzebny. Zgłoszenia: Katowice, ul. 27 Stycznia nr 27 m. 1. 2482g

POSZUKUJEMY wysoko kwalifikowanego kucharza wzgl. kucharki. Warunki do omówienia. Zgłoszenia od zaraz w dziale administracji Dyrekcji Zjednoczenia Fabryk Maszyn Sprzętu Górniczego, Świętochłowice, ul. Armii Czerwonej 30. (PAP) 636d

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Prudniku, Nyska 8, poszukują głównego buchaltera i dwóch starszych księgowych. Od ubiegających się o powyższe stanowiska kandydatów(tek) wymagane są pełne kwaifikacje oraz odpowiednia praktyka. Podania wraz z życiorysem w 2-ch egzemplarzach, kierować należy do PZPB. Wydział Personalny Prudnik, Nyska 8. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 641d

MASZYNISTKA ze znajomością buchalterii zgłosi się „POMONIA“ Katowice, Plebiscytowa 4. 2495g

POTRZEBNA zdolna kołdziarka. Oferty Dziennik Zachodni pod „Kołdziarka“. 2512g

WYCHOWAWCZYNIĘ do dziecka przyjmę od 1 marca 47 r. Oferty Czytelnik Katowice pod „1 Marca“. 2515g

FRYZJERKA potrzebna zaraz. Szopienice; 3 Maja 5, skład fryzjerski. 2519g

POTRZEBNA od zaraz pomoc domowa. Reflektuje się tylko na doświadczoną siłę, obeznaną z wszelkimi pracami domowymi. Zgłoszenia w firmie „Hof-Ka“. Katowice; ul. Św. Pawła 3. 2506g

WYKWALIFIKOWANEJ wychowawczyni do dwojga dzieci 4 i 5 lat na wyjazd pod Warszawę poszukuję. Zgłaszać się od 9—11 lub od 14—16. Katowice, Rynek 9; m. 1. Rauszerowa. 2503g

Posad poszukują

PRZYJMĘ przepisywanie na maszynie, w godz. 16 — 18. Ryntflejszówna Bytom, Siemianowicka 3 m. 3. 2489g

OSOBA średni wiek zajmie się samodzielnie prowadzeniem domu 2 — 3 osób dorosłych. Miejscowość obojętna. Oferty Czytelnik Katowice pod „4651“ 2470g

CZELADNIK krawiecki na duże sztuki poszukuje w dobrej firmie pracy wraz z utrzymaniem. Oferty Czytelnik Katowice pod „4640“. 2461g

PIELĘGNIARKA z egzaminem poszukuje pracy. Wiadomość kierować Czytelnik Tarnowskie Góry pod „Pielęgniarka“. 637d

BIEGŁA maszynistka poszukuje zajęcia po południu. Zgłoszenia Dziennik Zachodni pod „4690“. 2518g

STARSZA panna, biuralistka z praktyką w przedsiębiorstwach handlowych szuka odpowiedniej posady. Oferty Czytelnik Katowice pod „4680“. 2516g

SZOFER dobry z długoletnią praktyką na ropnych i benzynowych pojazdach poszukuje posady. Oferty Czytelnik“ Katowice pod „Szofer“. 2499g

KWARTET damski dobrze zgrany wolny od zaraz. Bielawa (Dolny Śląsk). Poste restante pod „Kwartet“. 2497g

Kupna

KUPUJEMY książki polskie, również w języku niemieckim naukowe, nuty, artykuły techniczne. Księgarnia Raj Piotr, Katowice, Św. Jana 6. 560d

OLEJKI perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne zakupi każdą ilość „ENOLA“ Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawicielstwo Katowice, Ligota, Polęska 3, tel. 253-83 (PAP) 491d

KSIĄŻKI NAUKOWE polskie, niemieckie kupuje — sprzedaje Księgarnia — Antykwarnia, Nikodemski, Katowice, Jana 14. 509d

FOTOGRAFICZNE przybory, klisze, papiery, aparaty itp. kupuje, płaci najwyższe ceny — Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. 577d

KUPIĘ srebro, wykonuję prace złotnicze. Stefan Luchter, Gliwice, Matejki 12. 261d

APARAT do nagrywania płyt woskowych i Decelith kupię. Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 2203g

KSIĄŻKI fachowe, niemieckie tylko nowszych wydań oraz polskie, naukowe, powieściowe, kupuje stale Księgarnia Katowice, Kościuszki 25 tel. 343-34. 575d

KUPUJEMY olejki, esencję do ciast „Enbegeka“ Katowice, Plebiscytowa 17 telefon 327-03. 538d

SEGREGATORY używane maszynki do segregatorów w każdej ilości zakupuje „Rekord“ Katowice, Słowackiego 28 tel. 315-58. 587d

BEDNARKĘ

wym. 0,8 × 18 mm (lub wymiary zbliżone) zimno walcowaną, zarzoną zakupią większą ilość

ZAKŁADY P. M. S. Kraków, ul. Fabryczna 13 :: tel. 587-13 Dyrektor Zakładów.

(PAP) 639

KUPIĘ wszelkie narzędzia zegarmistrzowskie i części zapasowe oraz prasę ekscentryczną na 20 ton ciśnienia do napędu mechanicznego. Zgłoszenia pod nr „4663“ Katowice Czytelnik. 2481g

SAMOCHÓD furgonik kupię. Zgłoszenia Dziennik Zachodni Bytom pod nr „30“ lub tel. 41-86. 2472g

PAS elastyczny (gorset) rozmiar większy kupię. Gliwice. Pl. Wolności 8 m. 3. 2460g

WALCE frykcyjne podgrzewane, kalander trzywalcowy: autoklaw kupię. Sosnowiec, tel. 624-55. 2453g

KUPIĘ jadalnię w dobrym stanie. Wiadomość Czytelnik Będzin; Małachowskiego 16. 2508g

Sprzedaże

STEMPLE kauczukowe wykonywa „EL-CHA-FILM“, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. Informujemy listownie. 473d

CELOFAN bezbarwny i kolorowy stale na składzie — hurt i detal. „Celofan“, Czeladź. Bytomska 35, tel. 718-42. 2195g

SPRZEDAM budkę solidną z piecykiem, lodówkę. Bytom, Puławskiego 1, m. 8. 2413g

HODOWLA PIJAWEK, informacje, cenniki bez kosztów. Kubicki, Łódź (Chojny). Cegielniana 3. (PAP) 552d

MŁYŃSKIE maszyny przybory wszelkiego rodzaju dostarcza firma Kanarek. Kraków. Mazowiecka 35. 438d

PALNIKI oraz uchwyty z odblaskami do lamp naftowych po cenach fabrycznych dostarcza Dom Handlowy Kraków. Gołębia 6. 579d

TAPCZANY, leżanki, materace z materiałów nowych gatunkowo najlepszych wykonanych przez firmę cieszącą się 24 lata zadowoleniem szerokich mas klienteli poleca Wilczkiewicz Katowice. Kościuszki 31. 437d

SKŁAD komisowy „Enbegeka“ Katowice, Plebiscytowa 17 tel. 327-03 Centrali Zbytu Państwowego Przemysłu Cukierniczego poleca po cenach fabrycznych cukierki w wielkim wyborze.

TAŚMY PUCHOWE do pantofli, szlafroków różne kolory poleca Wytwórnia Wyrobów Puchowych Loth — Adamska. Radom Żórawia 8 1765g

SAMOCHÓD 6-osobowy, limuzyna marki „Pegeut“ stan pierwszorzędny, do sprzedania. Wiadomość: Bytom; Smolenia 29 warsztat. 2188g

SAMOCHÓD osobowy Adler-Junior, prawie nowy; oraz osobowy Opel P. 4. sprzedam. Kozłowski Bytom, Janty 24 II piętro, tel. 22-17. 2487g

RADIO 3 lampowe do sprzedania. Chorzów, Sobieskiego 1 m. 1a. 2471g

MOTOCYKL NSU 100 ccm, stan pierwszorzędny; sprzedam. Wiadomość Kościuszki 14/5. 2468g

LIZAKI, batony; śliwki, miętówki, miodowe i inne cukry najlepszej jakości poleca Wytwórnia „Esta“ Katowice; Krakowska 28 Tel. 335-68. Wysyłka także pocztą. 2467g

Chłodnie elektryczne
dostarcza i naprawia
Firma W. HAJDRYCH
POZNAŃ,
ul. Umińskiego 20 tel. 27-93
CHLORMETYL
stale na składzie 660

SAMOCHÓD PHANOMEN nośności 750 — 1 t — na dobrym ogumieniu z zapasem sprzedam. Zabrze, 3 Maja 67 tel. 26-01. Warpechowski. 2452g

KAPELUSZE męskie „Milano“ oraz kapelusze damskie; nowe fasony; dostarcza Fabryka kapeluszy Bytom, Rynek 20. 2511g

DUŻA lampa kwarcowa „Hanan“, bardzo tanio do sprzedania. Kraków; Szlak 16a m. 7. 2496g

ELEG. FUTRO MĘSKIE, wewnątrz tchórze; kołnierz — wydra, okazyjnie do sprzedania. Inf. tel. 32434 Katowice. 2504g

SPRZEDAM krawiecki piec gazowy, maszynę do szycia; kredens pokojowy i różne rzeczy. Oferty Czytelnik Katowice pod „Krawieckie“. 2502g

Mieszkania

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią i łazienką w Załężu za torem kolejowym na podobne w Katowicach. Oferty Czytelnik Katowice pod „nr 8“. 2494g

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią łazienką i wygodami w Częstochowie na takież lub mniejsze mieszkanie w Katowicach. Oferty Dzien. Zachodni Katowice pod „4643“. 2463g

ZAMIENIĘ 3 pokojowe mieszkanie skarbowe z komfortem, przy ul. Francuskiej w Katowicach na 3 lub 2 pokojowe w Katowicach. Panewniku, Ligocie, Brynowie i okolicy. Oferty Dz. Zach. Katowice pod „4642“. 2462d

POSZUKUJĘ 2 — 3-pokojowe mieszkanie komfortowe, Katowice: okolica, Chorzów lub Bytom. Zwrot wszelkich kosztów. Łaskawe zgłoszenia Czytelnik Katowice pod „Natychmiast“. 2514g

Pokoje

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z pełnym komfortem od zaraz, dobrze zapłacę. Wiadomość Katowice, Pierackiego 6 sklep; tel. 332-93. 2477g

ODSTĄPIĘ pokój z używalnością kuchni, łazienką i piwnicą w Ligocie. Zwrot kosztów przeprowadzki. Oferty pod „4644“ Czytelnik Katowice. 2464g

DOBRZE zapłacę za obszerny umeblowany pokój (dwa łóżka) w Katowicach. Oferty Czytelnik Katowice pod „4692“. 639d

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią w Katowicach-Załężu na takie same lub większe w Siemianowicach. Oferty do Dziennika Zachodniego Katowice pod nr. „4677“. 2505g

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego z używalnością łazienki. Telefon nr. 33590. 2500g

Lokale handlowe

SKLEP, mieszkanie odstąpię, zwrot kosztów. Gliwice, Daszyńskiego 20/6 Chudzicka. 2457g

SKLEP w Gliwicach na centralnej ulicy dwuwystawowy, za zwrotem remontu do odstąpienia. Oferty Dziennik Zachodni, 3 Maja 12 pod nr. „4283“ 2521g

Gotówka

PRZYJMĘ wspólniczkę z gotówką do interesu. Oferty Czytelnik Katowice pod 4664. 2484g

PRZYSTĄPIĘ do przedsiębiorstwa chemiczno - kosmetycznego z gotówką 100 tys. Oferty: Gliwice „100“ Czytelnik. 2456g

Lekarskie

GABINET kosmetyczny Barbara Przystalska, Katowice, Stawowa 20/4 lub Młyńska 12, wykonuje zabiegi w zakresie kosmetyki leczniczej, masażu i maquillage, od 10—17. 440d

Reumatyzm, bóle stawowe i artretyczne usuwa skutecznie BALSAM MENTOLOWY z „GOŁĄBKIEM“. Wytwórnia Chem. - Farm. R. M. Witkowski, Kraków, Wielopole 3. 479

Zguby

ZGINĄŁ pies wilczur czteromiesięczny, maści ciemnej. Za odprowadzenie wynagrodzę. Adres: Inż. Jakubowski, Gliwice, Sienkiewicza 2a. 2459g

Poszukiwania

ANTONÓWNA Maria, proszę o podanie adresu. Inż. Gamski, Katowice, Hotel Monopol. 2443g

POSZUKUJĘ Marię Chmielewską z córką Kamilią; synami: Mieczysławem, Januszem; Bogusławem, żonę Stanisława, którzy wyjechali 1945 roku ze Staszowa, Ziemi Radomskiej, w Poznańskie. A może czytający wie, gdzie oni się znajdują. Wiadomość proszę kierować: Chmielewska Zofia, Rudziniec-Dworzec, pow. Gliwice. 2509g

BOBERSKĄ Zofię z Laskowskich, lat 46, zamieszkałą przed wojną we wsi Zuszyce, pow. Gródek Jagielloński — poszukuje mąż Antoni. Wiadomości kierować: Gumińska Irena, Legnica, Złotogórska 23, sklep. 2474g

POSZUKUJĘ żonę Janinę Nieradko, urodz. w 1915 r. z Bolechowa, woj. stanisławowskie, ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, proszę zawiadomić pod adres: Nieradka Florian, Dixon-Vest-Camp, 107, Post Office Thetford. Norvolk (Anglia). 2493g

POSZUKUJĘ Sochacką Jadwigę z domu Wołodźko, zamieszkałą w czasie wojny koło Janowa Lubelskiego i Antoniego Wołodźko, Maria Szewczyszyn, Katowice, Podchorążych 3, m. 5. Podam adres Arczyńskiej Anny. 24699

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty. Muszyńska Maria, Sosnowiec, Środula Dolna 15. 2422g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wydane przez starostwo Piotrków - Trybunalski. Nowak Władysław, wieś Uszczyn, pow. Piotrków. 608g

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wydany przez gminę Bolesław. Maria Czuprynówna, Wałbrzych-Podgórze, ul. Niepodległości nr. 80. 605d

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną od motoru marki „Slo“ nr. ramy 52673, nr. motoru 205494. Józef Naglik, Wojkowice Komorne. 2449g

UNIEWAŻNIAM zgubione dowody tożsamości koni nr. 1670 — klacz: nr. 2665 — wałach. Macura Maria, Haźlaach 27. 2446g

UNIEWAŻNIAM wszystkie skradzione dokumenty. Elżbieta Cr mianinówna, Wisła 78. 2447g

IGNACY Maria z Miedonia, pow. Racibórz unieważnia zgubione obywatelstwo polskie nr. 19359. 623d

CZYSZCZOŃ Adolf; Szychowice: pow. Racibórz unieważnia zgubione obywatelstwo polskie nr. 28172. 624d

GAJDAS Franciszek, Wełnowice, pow. Katowice; ul. Stalina 13: unieważnia skradzione obywatelstwo polskie.

KUBULEK Marta. Racibórz, ul. Hota 9; unieważnia skradzione obywatelstwo polskie nr 7512. 626d

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną, wydaną przez RKU Miedzylesie. Marciniak Antoni, Będzin, Potockiego 11. 2423g

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Łódź. Rudkowski Tadeusz, Sobiecin, pow. Wałbrzych, ul. Moniuszki 9, m. 9. 607g

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie tożsamości na nazwisko Aniela Szarbert, Ustroń 17. 2437g

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację kolejową na nazwisko Maj Karolina, Jaworzno, B. Prusa 12. 2435g

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie tożsamości nr. 541/47 na nazwisko Mazur Elfryda, Katowice, Bartosza Głowackiego 15. 2513g

UNIEWAŻNIAM wszystkie dokumenty osobiste na nazwisko Stanisław Zgrzeba, Brzeczkowice, Krakowska 36. 2510g

UNIEWAŻNIAM skradzione świadectwo przemysłowe, dowód osobisty (kartę rozpoznawczą) na nazwisko Bacia Anna, Będzin, Hale targowe 21. 2507g

UNIEWAŻNIAM zgubione wszelkie dokumenty w dniu 21. 12. 1946. Kowalska Elza, Niewiadom, pow. Rybnik, ul. Batorego 27. 2501g

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną oraz inne dokumenty. Elżbieta Janiczek, Bytom, Łagiewnicka 11. 2492g

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie obywatelstwa polskiego i inne dokumenty osobiste na nazwisko Gawlik Paulina, Zabrze, 3 Maja 54. 2451g

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH
Mieczysław Studencki
Katowice, Stawowa 5
Telefon 34870 i 34872
wyszkoliły tysiące kierowców w czasie 15-letniego istnienia na Śląsku.

Matrymonialne

KTÓRA pani lub wdowa lat 40 — 50 pragnie poznać starszego wdowca, z dobrym dochodem rzemieślnika; obecnie emeryta państwowego o dobrym charakterze. Oferty Czytelnik Katowice pod „4646“. 2466g

CELEM urozmaicenia monotonii szarych dni nawiążę korespondencję z młodą subtelną istotą. Listy tylko bez fotografii do Dziennika Zach. pod „Szare dni“. 2479g

KAWALER lat 45, wzorowy rolnik: pozna pannę lub wdowę posiadającą gospodarstwo. Zgłoszenia Dolny Śląsk Wałbrzych Poste restante „Rolnik“. 2485g

BLONDYNKA właścicielka nieruchomości i przedsiębiorstwa poda rękę b. oficerowi od lat 44. Poważne oferty kierować pod „Wspólność“ do Dziennika Zachodniego w Katowicach. 2498g

Różne

SAMOCHODY ciężarowe do wynajęcia D. P. S., ul. Sobieskiego 24, tel. 352-96 po godz. 16 — tel 351-45. 472g

BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE Katowice, ul. Dąbrowskiego 1/11 tel. 306-34. Załatwia wszelkie zlecenia dla przemysłu oraz dostarcza rękawice i fartuchy ochronne po cenach bezkonkurencyjnych. 2473g

FACHOWCA, który nauczy mnie praktycznie i teoretycznie produkcji olejków i esencji wynagrodzę wysoko. Pawlik, Katowice; Poniatowskiego 30 m. 2. Tel. 344-29: 2465g

WŁODKU! WRACAJ, WSZYSTKO ZAŁATWIONE. LUSIA. 2490g

BĘDĄC finansowo zobowiązanym wobec śp. Marii Ochyra z Kozarów (z Białej koło Czortkowa) udzielę pomocy materialnej córce Stanisławie. Proszę podać adres pod: „Czytelnik“. Warszawa, ul. Poznańska 38 dla „Czortkowiaka“. 635d

CZYŚCIMY parkiety, ściany i szyby po cenach b. niskich. Katowice; Jagiellońska 8. Tel. 360-07. 2517g

Naczelny redaktor: Stanisław Ziemba. Redakcja: Katowice, 3-go Maja 12, tel. 309-73, 305-73, 355-83, 311-84. — Dział ogłoszeń: Telefon 309-74. — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godz. 11—13 codziennie. Wydawca: „Czytelnik“ Katowice, ul. 3-go Maja nr 12.
Druk: Drukarnia Nr 9 Sp. Wyd. „Czytelnik“. Katowice, 3 Maja 12 R 22495